

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnośnikiem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczł. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-ej)

NA KOSZT WYDAWNICTWA „GŁOSU POLSKIEGO”

6 sześcioro dzieci wyjedzie na kurację 6
 do
 Zakopanego, Rabki i Ciechocinka

Z pośród prenumeratorów i czytelników

5 osób 5 otrzyma zupełnie bezpłatnie 5 biletów wolnej jazdy 5
 tramwajami łódzkimi
 na miesiąc maj.

5 aparatów radjowych 5

zostanie rozlosowanych pomiędzy posiadaczy

10 bonów wycinanych codzień z pisma 10

WSZYSCY

całkowicie za darmo

WSZYSCY

otrzymają

stały miesięczny dodatek książkowy

na miesiąc kwiecień

tom o 200 stronach

znakomitego pisarza francuskiego Guy de Maupassanta

p. t. „MIŁOŚĆ”

5 posiadaczy 5 i 5 posiadaczek 5

10 bonów wycinanych codzień z pisma 10

nosić będą

5 garniturów i kostjumów 5

z materiałów letnich

ofiarowanych dla prenumeratorów i czytelników swych

przez

WYDAWNICTWO „GŁOSU POLSKIEGO”.

Objaśnienia i bony na zdobycie

tych niebywałych premjów

znajdują się wewnątrz dzisiejszego numeru „Głosu”.

Dotychczas „Głos Polski“ ofiaro- 2 najlepsze angielskie rowery, 1 maszynę nożną do
 wał swym czytelnikom

szycia „Singera“ 23 upominków na stół świąteczny dostarczonych już własnymi autami „Głosu“
 szczęśliwym wybrancom losu.

Tętno chwili Etnografia Kolejowa

Podróże kształcą. Bezwątpienia. Nawet staroświecki wojaż w pudełku do zapalek, zwanem niesłusznie wagonem kolejowym, daje sporą sumę wrażeń, miłych czy niemiłych to inna kwestja, ale w każdym razie kształcących umysł podróżnika, rozwijających jego zmysł obserwacyjny.

Nie mamy tu na myśli dalekich podróży, wędrówek do krajów obcych. O to trudniej wobec animozji, jaką czuje p. minister skarbu do paszportów zagranicznych.

Ale nawet skromna wycieczka w granicach kraju daje sporo wrażeń i zapładnia często umysł pomysłami reform daleko sięgających.

Etnografia kolejowa? Proszę bardzo, kwestja zupełnie poważna i ani trochę humorystyczna.

Każda linja kolejowa ma swój charakter, swoje obyczaje, gwary. Zupełnie inaczej prezentuje się etnograficznie linja nadwiślańska np. na dystansie Warszawa — Otwock, niż linja podmiejska Warszawa — Skierniewice.

Co kolej to obyczaj.

Najłatwiejszym może terenem obserwacji dla etnografa kolejowego (o ile taki zawód egzystuje) jest linja Warszawa — Łódź.

Odrębny charakter tej linii rzuca się od razu w oczy i po części w uszy. Folklor bardzo bogaty i oryginalny. Natężenie jego przejawów wzrasta stopniowo i w stosunku odwrotnym do odległości dzielącej pociąg od Łodzi.

W Koluśkach, będących przedpiekiem Manchesteru krajowego słyszy się np. taką rozmówkę:

— Chłopieci! Soda wa jest?
— Proszę, otworzyć butelkę?
— A jak sprzedajesz? Za gotówkę czy za weksel?...

Za Koluśkami wchodzi konduktor do przedziału, gdzie jest trzech panów i dwie panie.

— Czy kto przybył?
— Owszem — dziecko, odpowiada „dowcipnie” jeden z panów.

Dla podróżnych, którzy odznaczają się skłonnością do mizantropii przydałaby się obok „Orbisu” jeszcze kolejowa agencja towarzyska.

Agencji tej zadaniem byłoby dobieranie i wyszukiwanie towarzyszy podróży. A więc podział na palących i niepalących, jedzących i niejedzących (pewien rodzaj pasażerów uprawia aprowizację już od przystanku Utrata), gadatliwych i mało mównych etc. Dalej następowaloby sortowanie według zajęć: manufaktura (osobno bawełna, osobno wełna), ekspedycja, biały towar, jedwabie, galanterja etc.

W ten sposób dobierając dla każdego miłych i pożądaných dlań towarzyszy podróży, agencja towarzyska przyoczniałaby się niezmiernie do uprzyjemnienia podróży. Co ze względu na wzmożoną frekwencję lotnią na kolejach byłoby bardzo pożądane.

Trea.

Kongres światowy policji

Z samoj Ameryki będzie 700 delegatów

LONDYN, 14 kwietnia. (A. W.) Dzienniki amerykańskie podają szczegóły o kongresie światowym policji, który ma się odbyć 15-go maja b. r. w Nowym Jorku. W kongresie tym weźmie udział przeszło 700 delegatów z Ameryki i Kanady. Na kongres zjadą się dyrektorowie i szefowie z Paryża i Londynu oraz ze wszystkich większych miast świata, nawet z Szanghaju.

Echa rządów Mac Donalda

Ostra krytyka i jeszcze ostrzejsza replika

LONDYN, 14 kwietnia. (Własna głosów, które odpadły od partji służba telegraf. „Gł. Polskiego“). Wczoraj odbył się w Gloucester ani jednej z zasad socjalistycznych kongres angielskiej partji pracy, i t. d. Na kongresie doszło do ostrych, czasami burzliwych scen.

Mac Donaldowi zarzucano, że postępowaniem swoim, w czasie kierowania gabinetem, przyczynił się do utracenia wielu milionów

nie mają wyobrażenia o zadaniach rządu. W tym mniej więcej tonie polemizował Mac Donald ze swoimi przeciwnikami.

Rezolucja, aprobująca postępowanie członków partji pracy w czasie piastowania przez nich stanowiska w rządzie została przyjęta znaczną większością.

Nawrócony na łożu śmierci

Zmarły patriarchy Tichon pali Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek

WARSZAWA, 14 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“). „Rosta” donosi, że ogłoszono w pismach odezwe patriarchy Tichona podpisaną przez niego na dzień przed śmiercią i wręczoną metropolicie Piotrowi dla ogłoszenia, aby zrozumiano stanowisko chrześcijan. Losy narodów są w ręku Boga; kompromisy w dziedzinie wiary są niedopuszczalne, ale w dziedzinie obywatelskości trzeba

szczerze popierać władzę sowiecką, bo jest to prawdziwa narodowa władza. Tichon wznosi modły do nieba, aby błogosławieństwo boskie sprzyjało pracom rządu robotniczo - włościańskiego, dalej wskazuje na prześladowanie duchowieństwa prawosławnego w Polsce, wskazuje, że z 350 cerkwi w Polsce zostało tylko 50, dalej wyraża zgodę na utworzenie specjalnej komisji do zbadania działal-

ności wyższego duchowieństwa i usunięcia upartych przeciwników władzy sowieckiej, również zgadza się na zbadanie czynności metropolitów na emigracji Tlasona i Antonjusza, a na zakończenie tego pisma oświadcza, że pogłoski o tem jakoby był pozbawiony wolności działania, są bezpodstawne, niema bowiem władzy na ziemi, któraby mogła związać sumienie i słowo patriarchy.

Jak bolszewicy fałszują fakty

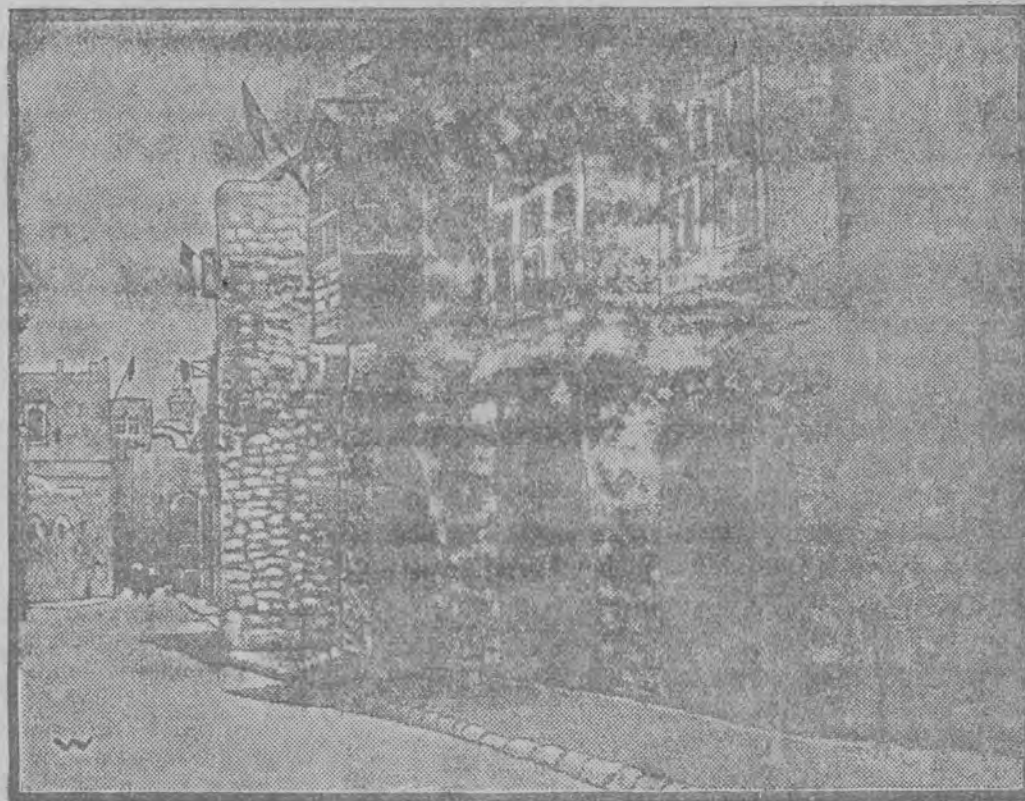
Wszystkie winy leżą po stronie Polski, a oni jednak dążyli do pokoju

WARSZAWA, 14 kwietnia. (Wl. służ. inform. „Głosu Polsk.“). „Rosta” donosi, że komisarz do spraw wojskowych Frunze wygłosił w Rostowie mowę, w której między innymi oświadcza, że rząd sowiecki zwrócił baczną uwagę na konferencję sztabów generalnych w Rydze, w której wzięły udział Polska i Rumunja.

Sąsiedzi Z. S. S. R., — mówił p. Frunze, — mają u siebie trudności wewnętrzne, ale pod wpływem sił zewnętrznych rozpoczynają awanturyczne kombinacje. Rząd wie, że opinja Z. S. S. R. jest bardzo rozdrażniona przez napady polskich oddziałów regularnych na oddziały pograniczne sowieckie,

przez zabójstwo Bagińskiego i Wiczorkiewicza, przez popieranie formacji petlurowskich w Rumunji, ale pomimo to sowiecy są zawsze gotowe do zażegnania zatargów w drodze pokojowej, mając za swój cel zasadniczy utrzymanie pokoju na wspólnej granicy Z. S. S. R.

Miasto w żałobie



Donosiliśmy ostatnio o protestach i demonstracjach arabów palestyńskich przeciwko lordowi Balfour i uniwersytetowi hebrajskiemu w Palestynie. Ilustracja nasza przedstawia widok jakby wymarłej ulicy Jeruzolimy w dniu otwarcia uniwersytetu. Wszystkie sklepy i lokale były zamknięte, a na do-

mach powiewały czarne, żałobne sztandary.

Lord Balfour spokojnie odjechał

LONDYN, 14 kwietnia. (Pat.) Biuro Reutersa donosi z Beyruth,

że Balfour odjechał do Aleksandrii bez wypadku. Jest jednak pewnem, że byłoby doszło do poważnych starć gdyby Balfour pozostał na miejscu. W czasie niepokojów w Damaszku raniono 12 policjantów. Jeden z manifestantów został zabity oraz pewien woźnica poniósł śmierć od zabłąkanej kuli.

Sprawiedliwości stało się zadość

Red. Wasilewski skazany na 2 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny za oszczerstwo

WARSZAWA, 14 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“). Wczoraj, w szóstym dniu rozprawy sądowej w procesie Lednicki contra Wasilewski przemawiał obrońcy oskarżonego, adwokat Kłofski i Kłobocki. Powtórzyli oni znane już twierdzenia, obalone przez przewod sądowy i mowę przedstawiciela oskarżenia. Po nich głos zabrał w ostatnim słowie redaktor Wasilewski. Mo-

wę swoją starał się on uczynić nie aktem obrony, a przeciwnie, aktem oskarżenia pod adresem p. Lednickiego. Dowodził, że p. Lednicki jest oszczercą i kłamcą, że oszczerstwo było jego celem, że p. Lednicki działał na zgubę koalicji, p. Wasilewski zaś, jako pasterz stada polskiego, miał prawo i obowiązek walczyć z tym czło-

Władza, które trwały trzy godziny. Późnym wieczorem ogłoszono wyrok, na mocy którego redaktor Wasilewski za oszczerstwo został skazany na 2 miesiące aresztu i 300 złotych grzywny, kara, na zasadzie amnestji, uległa darrowaniu.

Sąd apelacyjny, po wysłuchaniu ostatniego siewa oskarżonego, udał się na narady, które trwały trzy godziny. Późnym wieczorem ogłoszono wyrok, na mocy którego redaktor Wasilewski za oszczerstwo został skazany na 2 miesiące aresztu i 300 złotych grzywny, kara, na zasadzie amnestji, uległa darrowaniu.

Program pobytu Benesza w Warszawie

WARSZAWA, 14 kwietnia. (Specj. sł. inf. „Głosu Polsk.“). Program pobytu min. spraw zagranicznych Czechosłowacji, p. Benesza, został ubalony jak następuje: 20 b. m. o godz. 16 m. 30 przyjazd do Warszawy, godz. 20 bankiet u ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, 21 kwietnia godz. 13 audjencja u prezydenta Rzeczypospolitej, godz. 20 bankiet u premiera p. Wł. Grabskiego, 22 kwietnia godz. 13 min. 30 śniadanie u posła czechosłowackiego p. Fliedera, godz. 20 wiecz. przedstawienie „Przezióreczki” w teatrze narodowym; 23 kwietnia g. 11 rano wyjazd p. Benesza z Warszawy.

Dziś rozpocznie się proces ks. Ussasa

WARSZAWA, 14 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“). „Rosta” w biuletynie z dnia 14 b. m. donosi, że proces ks. Ussasa w leningradzkim sądzie gubernialnym rozpocznie się dnia 15 b. m.

Polacy ku czci włoskiego „Żołnierza Nieznanego”

RZYM, 14 kwietnia. (Pat.) Ulicami miasta przeciągnął dzisiaj pochód młodzieży polskiej ze sztandarem i wielkim wieńcem z biało - czerwonych kwiatów, niesionym na grób „Nieznanego Żołnierza”. Pochód prowadził prof. Stach. Wraz z uczniami szła grupa profesorów i obecni w Rzymie dziennikarze polscy. Przy składaniu wieńca obecny był minister Zaleski. Pochód wywarł doskonałe wrażenie, spotykając się z objawami sympatji.

Konieczność porozumienia polsko-gdańskiego

GDANSK, 14 kwietnia. (AW). „Danziger Rundschau” poświęca ostatni swój numer sprawie porozumienia polsko-gdańskiego. Choć jest to droga ciężka, pismo to chce jednak sprawie tej, tak ważnej, służyć. Polska i Gdańsk muszą bezwzględnie na sobie polegać. „Danziger Rundschau” postanawia zwalczać wszelki szowinizm, szkodziący dobrem interesom obu państw. Nie chce wchodzić obecnie w to, kto jest właściwie winien, iż jest źle. Należy wziąć się do pracy do porozumienia, i to porozumienia trwałego, opartego na mocnych podstawach.

Gdańsk pod względem historycznym, formalnym i moralnym jest portem polskim

GDANSK, 14 kwietnia. (AW). Znany pacyfista profesor Quiddé w „Danziger Rundschau” podkreśla fakt, że Polska i Gdańsk wzajemnie od siebie zależą i uważa, iż Polska w Gdańsku zrobić może wszystko. Za przykład zaś podaje w tym względzie Antwerpię, która mimo, że znajduje się w innym państwie i że Niemcy nie miały w niej żadnych uprawnień, była jednakże portem, służącym całemu zagłębiu i przemysłowi westfalskiemu. Sytuacja Polski w Gdańsku jest bardziej korzystna. Gdańsk pod względem historycznym, formalnym i moralnym jest portem polskim. Inny autor w tym samym „Danziger Rundschau” w artykule p. t. „Porozumienie przedewszystkiem” stwierdza, iż Gdańsk potrzebuje porozumienia z Polską z trzech następujących względów. Po pierwsze ze względu politycznego, gdyż Polska reprezentuje Gdańsk najeważniej, po drugie, ze względu gospodarczego, tworzy bowiem w Gdańsku jeden teren celny i jest pierwszym rynkiem zbytu dla gdańskiej produkcji, po trzecie ze względu na zdrowy ludzki rozsadek.

Kongres socjalistów francuskich

Przeciw współdziałaniu z komunistami — Przeciw udziałowi w rządzie Brianda

PARYŻ, 14 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dziś o godzinie 2-jej minut 45 popołudniu nastąpiło otwarcie kongresu socjalistów francuskich. W obradach brało udział 200 delegatów.

Pierwszą sprawą porządku dziennego była propozycja francuskich komunistów, wedle której komuniści proponowali utworzenie komunistyczno-socjalistycznego bloku wyborczego do wyborów gminnych, które się mają odbyć dnia 5-go maja.

Propozycja komunistyczna została bez dyskusji natychmiast odrzucona.

Następnie Leon Blum wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zdawał sprawę o położeniu politycznym, wzywając kongres do odrzucenia propozycji Brianda w sprawie udziału socjalistów w rządzie. Propozycja Bluma została jednomyślnie przyjęta, nie podniósł się ani jeden głos sprzeciwu.

W kołach politycznych twierdzą, że Briand zrzeknie się misji utworzenia rządu.

PRZESILENIE RZADOWE WE FRANCJI

Domysły i trudności — Herriot nie weźmie udziału w rządzie

PARYŻ, 14 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Godzina 2 po południu. Za pół godziny ma się rozpocząć kongres socjalistów francuskich, na którym będzie prawdopodobnie omawiany także stosunek socjalistów do rządu, który ma utworzyć

Briand. Zdaje się, że stanowisko Leona Bluma zwycięży i socjaliści odmówią udziału w rządzie Brianda.

W tym wypadku możliwe są trzy kombinacje:

1) Gabinet Painlewego z Briandem jako ministrem spraw zagranicznych.

2) Rząd Renaulda (dotychczasowy minister sprawiedliwości) również z Briandem jako ministrem spraw zagranicznych.

3) Gabinet Renaulda z Briandem jako ministrem sprawiedliwości i Herriotem jako ministrem spraw zagranicznych.

Są to jednak kombinacje, bo np. „L'Oeuvre“ donosi, że Herriot nie ma zupełnie zamiaru obejmować jakiegokolwiek stanowiska w rządzie. Zresztą ta ostatnia kombinacja brzmi nieprawdopodobnie już choćby z tego względu, że właściwą po-

zakulisową przyczyną obalenia Herriota, przez senat jest, jak twierdzą obecnie znawcy kulałów polityka zagraniczna, a uratowanie wysunięcie kandydatury Hindenburga.

PAINLEVE MA UTWORZYĆ GABINET

Briand zrzekł się tej misji

PARYŻ, 14 kwietnia. (Pat.) — Briand oświadczył, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu. Decyzję swoją Briand motywuje odmową socjalistów współpracowania z jego gabinetem oraz warunkami, pod-

jakimi socjaliści ostatecznie zgodziliby się udzielić mu poparcia, które to warunki uważa on za nie dające się pogodzić z jego pojmowaniem roli prezesa rady ministrów.

PARYŻ, 14 kwietnia. (Pat.) — Painleve, wezwany do prezydenta Doumergue'a, przybył do pałacu Elizejskiego o godz. 21.25.

PARYŻ, 14 kwietnia. (Pat.) —

Prezydent Doumergue wezwał do siebie Painleve'go i powierzył mu misję utworzenia gabinetu.

PARYŻ, 14 kwietnia. (Pat.) — Prezydent Doumergue powierzył

Painleve'mu misję utworzenia gabinetu. Painleve porozumie się ze swymi przyjaciółmi politycznymi, poczem udzieli jutro odpowiedzi prezydentowi republiki.

Arena i kulisy przesilenia francuskiego

Francja obchodziła Wielkanoc w tym roku w goraczkę poważnego kryzysu politycznego. W wielki piątek gabinet p. Edwarda Herriota po dziesięciu miesiącach rządów podał się do dymisji. W czasie istnienia III Republiki jest to dopiero drugi wypadek dymisji rządu z powodu votum nieufności senatu. Po raz pierwszy wypadek taki zaszedł na początku 1896 roku. Podówczas gabinet radykalny p. Leona Bourgeois, posiadający większość w izbie, a nie posiadający całego oparcia w senacie, po został w mniejszości w senacie przy głosowaniu nad kredytami na wojsko na wyspie Madagaskar.

Gabinet p. Herriota poszedł teraz za przykładem p. Bourgeois z przed 30 lat, pomimo, że w izbie uzyskał votum zaufania większości 290 przeciw 246. Dymisja p. Herriota jest zatem nie tylko zatargiem pomiędzy rządem a senatem, ale także pomiędzy obu izbami parlamentu francuskiego.

Votum nieufności w senacie nie było zresztą niespodzianką, gdyż nastrój opozycyjny tej izby względem rządu w ostatnich czasach wzmagał się i już np. w sprawie kredytów na stypendja w wyższych uczelniach we środę wielkiego tygodnia rząd miał tam większość za ledwie dwóch głosów i to większość w dodatku kwestionowaną, opartą jakoby na błędzie rachuby.

Według ogólnikowego brzmienia konstytucji rząd francuski jest odpowiedzialny przed obu izbami parlamentu, ale czynnik radykalny już dawno bronią tezy, iż izba wybierana przez powszechne i bezpośrednie wybory ma większe prawa niż senat. W szczególności co się tyczy praw senatu w dziedzinie ustawodawstwa finansowego, o co wyniki właśnie obecny konflikt, to od początku istnienia III Republiki istniał tutaj spór. Jedni uważali, że w razie różnicy zdań pomiędzy izbą a senatem ostatnie słowo ma izba, inni byli zdania, że

izby są pod tym względem równouprawnione. W praktyce zatargi w tej dziedzinie były likwidowane w ten sposób, że preliminarz sporny wracał po raz drugi z izby do senatu, a jeżeli izba obstawała przy swojej decyzji, senat zazwyczaj poddawał się, a nieraz i izba czyniła jakiegoś ustępstwa. Ten sposób wyuczajowy w prawie nie jest utrwalony, przeto jeżeli senat będzie obstawał przy swoim, niema innej rady jak rozwiązanie izby i nowe wybory.

Ponieważ wybuch zatargu był przewidywany, przeto w kołach socjalistów francuskich od dość dawna już podnoszono myśl o konieczności wypowiedzenia wojny senatowi i wysunięcia hasła systemu jednocizbowego. Ale myśl ta nie ma jednolitego poparcia całej lewicy. Wielu lewicowców uważałoby to za niebezpieczny eksperyment, wskazując, że np. w okrese Boulanger'a, a także w parlamencie powojennym z nacjonalistyczną większością (Bloc National) senat był główną podporą radykalizmu republikańskiego. P. Herriot najwidoczniej podał się do

dymisji dla wyzyskania tego incydentu w walce z prawami senatu, gdyż zajęcie całej zahamowało rozstrzygnięcie pilnych spraw finansowych i stało się groźnym dla sytuacji ekonomicznej Francji.

Chodzi przecież o cały program sanacji finansów francuskich, opracowany w ciągu 48 godzin przez nowego ministra finansów senatora de Monziego.



B. premier Herriot

Jednym z punktów tego programu było zwiększenie maksimum emisji banknotów Banku francuskiego z 41 miliardów do 45 miliardów, ale najpoważniejszą częścią tego programu, zaciekle przez prawicę zwalczanego był projekt pożyczki konsolidacyjnej, sui generis daniny majątkowej. Projekt miał na celu uwolnienie skarbu od wyszukliwania coraz nowych źródeł pokrycia bieżących zobowiązań, stanowiących ogromną część francuskiego długu państwowego. Projekt ten de Monzie'go przewidywał pożyczkę dobrowolną w rozmiarze 10 proc. majątku. W razie gdyby dobra wola zarządziła projekt przynajmniej rządowi prawo zamiany tej pożyczki na tymczasową. Obligacje pożyczki miały być 3 i pół — 4 proc. Procent byłby niższy, niż przeciętny obecny we Francji. Byłoby to ustępstwo na rzecz lewicy socjalistycznej, która żądała opodatkowania kapitału bez odsetek.

Socjaliści zamierzali złożyć poprawkę do projektu o konfiskacie części kapitałów. Miała to być zresztą tylko nieszkodliwa demonstracja, po której głosy socjali-

styczne poparłyby projekt rządowy.

Przed demonstracją lewicową od była się jednak bardziej niebezpieczna demonstracja prawicowa w senacie i rząd p. Herriota, nie załatwiając najważniejszej sprawy, zeszedł z posterunku.

Naturalnie, nie może być mowy o tem, żeby władza wpadła w ręce prawicy, która pod wodzą byłego prezydenta, a obecnie senatora Aleksandra Milleranda rwie się do władzy za wszelką cenę.

Między demokracją i reakcją we Francji toczy się zacęta walka, której wynik będzie miał doniosłe znaczenie i dla Francji i dla całego świata.

St. Gr.

Co chciał robić niedoszły premier

PARYŻ, 14 kwietnia. (A. W.). Briand przyjął przedstawicieli prasy, którym powiedział: „Główną moją troską jest sprawa finansowa i stosunek państwa do Banku francuskiego. Należy w pierwszym rzędzie uregulować środki obiegowe. Zadaniem to przypadającym rządowi, który obarczony będzie przedewszystkiem temi sprawami. Tylko czynne oparcie na kartelu lewicy umożliwiłoby mi rozwiązanie mego zadania. Z wielu stron spotkałem się z sympatją i poparciem lecz musiałbym wiedzieć, że wszystkie partie bez wyjątku godzą się na mój projekt. W zakresie polityki rządu, znajdującego się pod moim kierownictwem, byłoby między innymi reformą wyborów do senatu i nowe postawienie kwestii ambasady przy Watykanie.

O 4 miliardy franków

PARYŻ, 14 kwietnia. (Pat.). Senat dyskutować będzie na jutrzejszym posiedzeniu projekt ustawy ratyfikującej konwencję, zawartą przez ministra de Monzie z bankiem francuskim i upoważniającego do emitowania 4 miliard franków.

Sprawy polsko-gdańskie w Hadze

HAGA, 14 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“) — Korespondent „Głosu Polskiego“ dowiadyuje się, że sprawa polsko-gdańska, która miała być dzisiaj przedmiotem rozpraw w trybunale haskim została odroczone. Jest rzeczą możliwą, że trybunał zbierze się jutro, 15 b. b.

GDANSK, 14 kwietnia. (Pat.) — Biuro prasowe senatu komunikuje, że prezydent senatu Salm wyjechał w niedzielę do Hagi, gdzie w dniu dzisiejszym rozpoczyna się sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Na porządku dziennym tej sesji znajduje się w myśl orzeczenia rady ligi narodów z dnia 13 marca r. b. w sprawie pol-

sko-gdańskiego konfliktu pocztowego kilka pytań, co do których trybunał haski ma wydać swoją opinię. Pytania te, według komunikatu biura prasowego senatu, brzmią: 1) Czy istnieje jakiegoś mające obecnie moc obowiązującą orzeczenie generała Hackinga, które reguluje punkty sporne, dotyczące polskiej służby pocztowej w m. Gdańsku w sposób ustalony w paragrafie 18 obecnego wysokiego komisarsza ligi z dnia 2 lutego 1925 roku, albo w jaki inny sposób, czy też orzeczenie takie nie istnieje. W razie odpowiedzi twierdzącej, czy orzeczenie to wyklucza ponowne rozważenie przez wysokiego komisarsza albo przez radę ligi naro-

dów kwestionowanych punktów w całości lub częściowo;

2) w razie jeżeli postawione powyżej pytania nie były przedmiotem ostatecznego orzeczenia gen. Hackinga, to czy polska służba pocztowa w Gdańsku musi się ograniczać do takiego załatwienia sprawy, które musi być skuteczne, wyłącznie wewnątrz gmachu poczty polskiej na placu Heveliusa, czy też polska służba pocztowa uprawniona jest umieścić skrzynki pocztowe poza tym gmachem, opróżniać je i przyjmować posyłki pocztowe; czy korzystanie z tej służby zastrzeżone jest tylko dla polskich władz i urzędów, czy też ze służby korzystać może także i publiczność.

Nowe proroctwa nowej pani de Thebes

Przepowiednie drugiej pani de Thebes na rok 1924 spełniły się w sposób zadziwiający, co skłania różne dzienniki do uważnego studjowania horoskopów jej na rok 1925 — Ciężkie położenie finansowe we Francji skończy się zwycięstwem franka — Anglja przejrzy niemców i zapala do nich nienawiścią — Czyżby upadek faszyzmu we Włoszech? a także upadek Primo de Rivery w Hiszpanji? — Swit nowej przyszłości w Rosji, narazie jednak wzmoczenie się barbarzyństwa — Rewolucje na Dalekim Wschodzie i w Ameryce południowej — W Niemczech republika w niebezpieczeństwie

Pisma zajmują się dosyć dużo przepowiedniami drugiej pani de Thebes — Deux-Thebes na rok bieżący. Czynną to dlatego, ponieważ „dziwnym trafem“ spełniły się zdumiewająco przepowiednie jej na rok ubiegły, przez co oczywiście waga przepowiedni na rok bieżący wzrosła.

Warto przypomnieć, co jasnowidząca francuska przepowiednia na rok 1924. Przepowiedziała więc na początek roku ubiegłego wielką akcję polityczną, która pociągnie za sobą ustąpienie głowy państwa i, jak wiadomo, prezydent Millerand ustąpił, zmuszony do tego przegraniem wyborów przez większość narodową Poincarégo. Pamiętając też wszyscy jeszcze duże powodzie w okolicy Paryża, które również przepowiedziała. Przepowiedziała żałobę narodową i zgromadzenie wybranych przedstawicieli literatury i istotnie zmarł Maurice Barres, którego pogrzeb zmienił się w potężną manifestację narodową oraz Anatol France i E. Bergeret. Spełniły się też jej przepowiednie, dotyczące Anglii, istotnie bowiem zwyciężyli przy wyborach socjaliści i dosyć niespodziewanie u steru rządów stanął Ramsay Macdonald, potem zaś upadł nagle, jak to również przewidziała. Także horoskopy włoskie spełniły się, gdyż jak przepowiedziała, „Włochy wstrząśnięte były do głębi krwawym wypadkiem „Matteotti“, który to mord omal, że nie obalił Mussoliniego. Rząd jego „vegetował, jak wyraziła się „druga pani Thebes“ tylko dzięki niesłychanej energii przywódcy faszystów, lecz nie cieszył się już tą powszechną sympatją i poparciem, jak dotychczas. Niemniej spełniła się przepowiednia o śmierci Lenina i o upadku greckiego tronu na Bałkanach

Istotnie dosyć wiele spełnień, do syć dziwny „zbieg okoliczności“, jak powiedzą sceptycy. Sama wróżka tłumaczy pewną niedokładność wszelkich jasnowidzeń tem, że widzi się przyszłe wypadki w skrótach i niejako we mgłę i że trudno powiedzieć, co działo się w przeszłości, a co się stanie w przyszłości, czas bowiem w wyższych sferach — astralnych i nentalnych nie istnieje i przeszłość, teraźniejszość i przyszłość istnieją tam w jednym obrazie, na jednej płaszczyźnie, równocześnie, co jak wiadomo, zgadza się z pojęciem czasu naukowym, które ustala przeciwieństwo, że czas w naszym codziennym rozumieniu jest czemś tylko względem i nieistniejącem.

Stąd też pani Deux - Thebes mówi o poszczególnych wypadkach tylko w przybliżeniu, na „mniej więcej“, nie ustalając ich na poszczególne miesiące.

Co do Francji, to nad wypadkami politycznymi gorzej położenie finansowe. W najbliższej przyszłości odbędzie się przełomowe posiedzenie izby poselskiej, a potem jeszcze bardziej sensacyjne posiedzenie senatu. W państwie szerzyć się będzie niezadowolenie i dojdzie do awantur przed pałacem Luksem burskim. Później pojawi się u steru rządu nowy człowiek. Odbędzie się we Francji wielka konferencja, zakończona burzliwymi manifestacjami ludu. Francuski naród nie straci jednak równowagi ducha mimo ciężkich wydarzeń. Lewica wyłoni wielkiego polityka i wielkiego władcę. Nawrócenie się jego nastąpi skutkiem zrozumienia zagranicznego położenia i wydarzeń zagranicznych. Wobec tych niebezpieczeństw zagranicznych

Kapitan Sadoul



Jak już donosiliśmy, został ulewinniony przez francuski sąd wojenny. Kapitan Sadoul był oskarżony o zdradę kraju, za przejście do bolszewików i odegranie tam wybitnej roli.

Nowy prezydent rady portu

przybędzie 21 b. m.

GDANSK, 14 kwietnia. (AW). — Nowy prezydent Rady portu, który uległ skaleczeniu nogi nie będzie mógł przybyć przed dniem 21 kwietnia. Ponieważ dotychczasowy prezydent dłużej oczekiwać nie może, wyjeżdża więc do Szwajcarii gdzie spotka się z prezydentem obecnym.

Zjazd oficerów polskiej floty handlowej

GDANSK, 14 kwietnia. (AW). W niedzielę dnia 19 b. m. zbiera się w sali hotelu Continental zjazd oficerów polskiej floty handlowej. Komitet organizacyjny składa się z szeregu kapitanów marynarki.

Nie chcą mówić o długach

WASZYNGTON, 14 kwietnia. (PAT) Departament skarbu stwierdza, że nie jest projektowaniem w najbliższym czasie zwołanie komisji dla sprawy długów państw sprzymierzonych.

Vandervelde tworzy gabinet

BRUKSELA, 14 kwietnia. Rada generalna partii socjalistycznej u-poważniła Vandervelda do podjęcia się misji utworzenia gabinetu.

O liczebność armii bułgarskiej

Powiększenie kontyngentu
na krótki czas

SOFJA, 14 kwietnia. (Pat). Międzykoalicyjna wojskowa komisja kontrolująca Bułgarię otrzymała zawiadomienie, że konferencja ambasadorów zgadza się na podwyższenie stanu armii bułgarskiej o 3 tysiące żołnierzy, atoli pod warunkiem, że żołnierze ci z końcem maja będą z powrotem zwolnieni do domów.

Dorobek duchowy zmarłego malarza

PARYŻ, 14 kwietnia. (Pat). Ambasador Chłapowski wraz z małżonką zwiedził wczoraj pracownię malarską zmarłego artysty malarza s. p. Władysława Słewińskiego. Gości przyjmowała wdowa po zmarłym artyście, którego prace malarskie mają być wystawne w najbliższym czasie do Warszawy, gdzie będzie zorganizowana specjalna wystawa jego prac.

Teściowa Bałkanu

Choroba króla rumuńskiego i urzędowe dementi Rada regencyjna — „Najpiękniejsza kobieta świata“ — Konferencje królowej — „Babka Europy“ — Pobożne kłamstwo — Tennis a dyplomacja — Matołkowaty minister — „Odzyskamy wszystko tysiącrotnie“ — Podróże królowej — Małżeństwa dyplomatyczne — „Kocioł bałkański“ — Król może jechać spokojnie...

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Bukareszt, 11 kwietnia 1925 r. Ostatnio prasa doniosła o ciężkiej chorobie króla rumuńskiego, który cierpi na zapalenie żył. Wiadomości te zostały później zdemonstrowane, jednak z dodatkiem, iż stan króla, aczkolwiek nie daje powodów do obaw, wymaga jednak dłuższej kuracji zagranicą. W tym wypadku konstytucja rumuńska przewiduje ustanowienie przez parlament rady regencyjnej, która ma sprawować rządy w czasie nieobecności głowy państwa.

Radę tę mają, wedle ostatnich informacji, stanowić królowa Marja, następcą tronu Karol i prezydent ministrów Bratianu. W trójce tej najwybitniejszą bezwzględnie indywidualnością nie są obaj mężczyźni, lecz właśnie kobieta, królowa Marja. Wiadomo jest powszechnie, że, po śmierci starego króla Karola, ster rządów dzierży nie synowiec jego i następcą, król Ferdynand, lecz żona jego, „najpiękniejsza kobieta świata“, wau-czka królowej Wiktorji, urodzona i wychowana na dworze angielskim. Z wybuchem wojny orjentowała się ona bardzo szybko, po której stronie ma stanąć Rumunja i zdołała przekonać o słuszności swych poglądów większość rumuńskich mężów stanu.

Był to pierwszy sukces królowej Marji, a jeżeli Rumunja nie dzieli dziś losu Węgier i Bułgarij, to może zawdzięczać to jedynie i wyłącznie tej niezwykle dzielnej i energicznej kobiecie. Od czasu, zmarłej w r. 1898, królowej duńskiej Ludwiki, której jedna córka wyszła za króla Edwarda angielskiego, druga zaś za cara Aleksandra III i którą nazywano żartobliwie „babką Europy“, nie było w Europie kobiety, która mogła się wykazać podobnymi sukcesami, jak właśnie obecna królowa rumuńska.

Podczas gdy król Karol, dawniej krążący Hohenzollern, oraz żona jego Elżbieta, z domu księżniczka Wied (jako poetka znana pod pseudonimem „Carmen Sylva“), czynili niesłychane wysiłki, by Rumunja stała po stronie mocarstw centralnych, a przynajmniej pozostała nieutralną, ówczesna następczyni tronu konferowała gorliwie z francuskim attache wojskowym w Bukareszcie oraz z posłami angielskim i rosyjskim, paraliżując tym sposobem wpływy austriackie i niemieckie na starą parę królewską.

Gdy zmarła królowa Elżbieta — której na łożu śmierci, by ją po raz ostatni ucieścić, powiedziano, że wojska niemieckie zdobyły Paryż a koalicyja prosila o pokój — i gdy wkrótce potem — w październiku 1914 r. — poszedł za nią król Karol, królowa Marja silną ręką ujęła rządy w swe ręce.

Umiała ona przytem mamewrować tak sprytnie, że dwór wiedeński i dyplomacja austrowęgierska absolutnie nie polapała się na jej grze. Piękną ta i wytworna dama potrafiła zresztą uspić euzynność ówczesnego ambasadora austriackiego (późniejszego ministra spraw zagranicznych) hrabiego Otokara Czernina, z którym codzień grywała w tenisa i spotykała się w towarzyskim towarzystwie, zapewniając go o swej

przychylności dla Austrii i Niemiec, a równocześnie przygotowując wszystko do udziału Rumunji w wojnie po stronie koalicyj. Mało brakowało, aby się usidlił tak dalece, że, w myśl jego raportów, stary Franciszek, Józef posłał królowej Marji przez specjalnego delegata wielki krzyż orderu Elżbiety wraz z odpowiednim listem odręcznym.

Rezultatem tej polityki było, że, gdy Rumunja w sierpniu 1916 r. wypowiedziała wojnę mocarstwu centralnym, na granicy rumuńsko-węgierskiej nie było ani jednego żołnierza, a przeciwko całej armji rumuńskiej stało początkowo tylko kilka monitorów na Dunaju.

Jednakowoż największą pracą czekała królową po skończeniu wojny. Podczas gdy król Ferdynand był zrozpaczony z powodu straty swego majątku prywatnego, złożonego w jednym z banków niemieckich, królowa oświadczyła: „odzyskamy wszystko tysiącrotnie!“ — i pojechała do Paryża do Poincarégo i Clemenceau, stamtąd do Londynu do Lloyd George'a, by osobistą interwencją osiągnąć jaknajwiększe korzyści dla Rumunji. Tylko jej konsekwentnej polityce i wytrwałym zabiegom może Rumunja zawdzięczać, że otrzymała wszystko, o co prowadziła wojnę: całą Bukowinę od Austrii, od Węgier Siedmiogród, najurodzajniejszą część Banatu i Temeswar oraz Besarabię od Rosji. To też po tych sukcesach dyplomatycznych i politycznych królowę witano w Rumunji entuzjastycznie i zjednała ona wówczas oibrzyźnią popularność dla siebie i całego domu królewskiego.

Ta piękna kobieta, obdarzona iście męską energią, w ostatnich latach poczęła snuć dookoła Bałkanu sieć małżeństw politycznych, zapomocą której zamierza wciągnąć w orbitę Rumunji cały południowy wschód Europy. Przedewszystkiem syna swego najstarszego i następcę tronu, Karola, wyrwała z objęć córki profesora z Odessy, pięknej Zizi, którą król-wicz potajemnie poślubił, przeprowadziła rozwód i ożeniła go z księżniczką Heleną, najstarszą córką króla greckiego Konstantyna.

Juz w dwa tygodnie później wydała najstarszą swą córkę Elżbietę za ówczesnego księcia Sparty, obecnie króla Hellenów, Jerzego II, a w rok potem drugą córkę, Marję, za króla serbskiego, Aleksandra. Ostatnio zaś są w toku pertraktacje w sprawie małżeństwa najmłodszej królowej rumuńskiej, Ileany z królem Borysem bułgarskim. Pozatem jednym z dążeń królowej Marji jest osadzenie najmłodszego jej syna, Mikołaja, na tronie albańskim. Nie ulega wątpliwości, że realizacja wszystkich tych zamierzeń przyczyniłaby się bezwarunkowo do skonsolidowania stosunków w wiecznie niespokojnym „kociołku bałkańskim“.

A król rumuński? O ileby rzeczywiście musiał udać się na dłuższy czas zagranicą, może jechać spokojnie z bezprzebieżnym, że zajęcia w radzie regencyjnej nie przeszkadzają żonie jego i nadał z talentem grać roli „teściowej Bałkanu“.

Ałbin Hawranek.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Strzały bandyty do policji

Przed paru dniami przybył do Warszawy, wraz z 3 policjantami starszy przodownik Mieczysław Tomczak, zastępca komendanta policji w Żyrardowie.

Policjanci poszukiwali znanego bandyty Aleksandra Popielarza, karanego już parokrotnie za różne występki, a skazanego ostatecznie na śmierć przez sąd doraźny za dwukrotne morderstwo. Ślad prowadzący do Warszawy zginał tutaj i wreszcie jeden z policjantów, posterunkowy Jan Klem, postanowił za sięgnąć wiadomości o bandycie wśród jego znajomych, Kazimierza Piotrowskiego i Ignacego Guska, zamieszkałych przy ul. Baniowskiej nr. 9 w Mokotowie. Przebrany po cywilnemu, udał się w pierwsze święto Wielkiej Nocy, na

wyjrzała ostrożnie głowa... Popielarza. Bandyta był jednak przygotowany na podobną wizytę, gdyż trzymał w prawej ręce nabity rewolwer. Na widok znajomej sobie twarzy policjanta, Popielarz dał dwa strzały do przybyłego, lecz chybił.

Posterunkowy Klem odpowiedział również strzałami. Na to wybiegł z domu Piotrowski i wypchnął policjanta za furtkę, gdyż zdążył on już dostać się do środka.

Po zatrzaśnięciu drzwi, rozpoczęła się obustronna strzelanina w czasie której Popielarz został lekko ranny i brocząc krwią rzucił się do ucieczki, przesadził parkan i zbiegł. Podczas strzelaniny, jedna z kul ugodziła w brzuch, 7-letnią z kuzynką Piotrowskiego, Marię. Jej

Transport „narzędzi złodziejskich“ do Łodzi przyłapano na dworcu warszawskim

Nikt chyba nie oczekuje świąt z taką niecierpliwością jak „kasiarze“.

Gdy wszystkie butra są zamknięte na dwa dni, najłatwiej do nich się zakraść i gospodarować. Niema takiej kasy, która by się o stała spokojnej, mozolnej pracy kasiarza, niepotrzebującego się spieszyć.

W czasie świąt policja wyjątkowo czujnie pilnuje każdego kroku wszystkich włamywaczy, będących na ewidencji.

Kierownik II rejonu śledczego, komisarz Leonard Dobiecki, został w ubiegłą sobotę zawiadomiony, że w przechowalni bagażu na dworcu Głównym znajduje się duża paczka

SCHODY

CODZIENNE MUSZE SCHODZIĆ SCHODAMI, A SCHODÓW WSZYSTKICH — SZESZDZIESIAT DWA. Z WYSUNIĘTIAMI WISZA SZCZĘKAMI W CISZY KAMIENNEJ, CO NA NICH TRWA.

GDY IDE W GÓRĘ — ZAWSZE SIĘ MECZE, I SERCE BIJE MI, WALI MI WCIAŻ! DŁUGIE WILGOTNE KRZYWE PORECZE, WIJA SIĘ, KRĘCI SIĘ PRZY MNIE JAK WAŻ.

ODDYCHAĆ CIEŻKO, A NOGI NAJPREDSZE WOLNE — POWOLI STAPAJĄ WZWYZ. PIETRO PO PIETRZE, PIETRO PO PIETRZE, SCHODY NA SCHODY UKŁADA NA KRZYŻ.

MYŚLE NAPRÓŻNO: DOKĄD PROWADZA W ECHEM DZWONIA, A SAMOTNA SIEN, CZYJA DŹWIGNIĘTE DO GÓRY WŁADZA WISZA WIECZOREM, WNOCY I W DZIEŃ?

O BOŻE! BOŻE! W JAK WIELKIEJ TRWODZE TLUCZE MI SERCE FONTANNA KRWI! CHODZE SCHODAMI, SCHODAMI CHODZE, I DŁUGO STUKAM U TWOICH DRZWI.

MIECZYSLAW BRAUN.

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

KRAKÓW

Uroczysty pogrzeb gen. Zielińskiego

Pogrzeb generała broni Zygmunta Zielińskiego przybrał charakter manifestacji narodowej.

Przed kościołem św. Piotra, w którym wystawiona była trumna ze zwłokami, o godz. 8-ej rano ustawiły się oddziały ułanów, piechoty i artylerji. Po odebraniu raportu przez gen. broni Józefa Hallera, który przybył na pogrzeb w imieniu p. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego i kapituły orderu Orła Białego, zebrał się przed kościołem przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele, który reprezentował prezesa ministrów i radę ministrów, i przeszli do kościoła, gdzie mszę św. żałobną odprawił ks. Jaroński.

Po mszy i egzekwjach oficerowie legionowi, pozostający w czynnej służbie, wzięli trumnę na barki i wynieśli przy dźwiękach marsza żałobnego przed kościół, gdzie ustawili ją na pięknie udekorowanej w zieleń lawecie.

Olbrzymi kondukt ruszył ul. Grodzką. Gdy orszak zbliżył się do podkopu, rozległy się dźwięki syreny kolejowej, jako pożegnanie od kolejarzy polskich. Od wrót cmentarza wzięli trumnę na ramiona oficerowie rezerwy, byli le-

gioniści i nieśli ją do kaplicy, poczem trumnę, w myśl życzenia zmarłego, nieśli żołnierze.

Nad mogiłą, znajdującą się obok grobu Rokicińczyków, złożył wieniec w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej, ministra spraw wojskowych i w imieniu własnym gen. broni Józef Haller, zaś w imieniu marszałka Piłsudskiego i kapituły orderu „Wirtuti Militari“ gen. Romer.

Po odśpiewaniu egzekwji przez duchowieństwo z kapłanem Niezgodą na czele, przemówił w imieniu związku legionistów prezes zarządu głównego pułk. rezerwy Walery Sławek, a po nim ppłk. Maliszewski, uczestnik szarży pod Rokitną. Trumnę złożono do grobu przy dźwiękach hymnu narodowego.

Od pierwszej chwili pogrzebu aż do złożenia zwłok w mogiłę krążyły nad miastem samoloty wojskowe.

Z powodu zgonu gen. Zielińskiego, wojewoda Kowalikowski złożył p. Józefie Zielińskiej, wdowie po zmarłym generale, kondolencję w imieniu p. prezesa rady ministrów Władysława Grabskiego, województwa i własnym.

LWÓW

Ku czci Romualda Traugutta

Istniejący u nas polski żałobny krzyż, czuwający nad uporządkowaniem grobów wojennych, odbył doroczne walne zgromadzenie członków. Ze złożonego sprawozdania z pracy za r. z. podnieść należy wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci Romualda Traugutta na dzwonnicy kościoła o. o. bern-

nardynów we Lwowie, uporządkowanie grobów bohaterów w Zadwórze i Zioczowie, budowę cmentarza i kolumny pamiątkowej w Tarnopolu. Sprawozdanie zarządu przyjęto z wdzięcznością do wiadomości i wybrano zarząd na rok następny prawie w tym samym składzie.

POZNAŃ

Dwoje dzieci straciło życie

W dwupiętrowym domu mieszkalnym w świeżo przyłączonej do Poznania gminie Rataje, wybuchł w nocy pożar. Gdy straż ogniowa przybyła na miejsce, cała górna część zabudowania stała już w płomieniach, a wśród ognia uwięziona była rodzina Woźniaków. Ojciec rodziny, przebudziwszy się ze snu, zdołał jeszcze zbiec po płonących schodach, ale reszta pozost

stała odcięta. Strażacy przedostali się do mieszkania, prawie całkowicie ogarniętego już ogniem, po drabinie z zewnątrz. Wyratowano jeszcze Woźniakową, która dawała słabe znaki życia, dwoje dzieci natomiast: 10-letnie i 12-letnie już nie żyły. Starsze dzieci powyskakiwały przez okno szczęśliwie, nie poniosły poważniejszych obrażeń.

DĄBROWA

Przed wyborami do rady miejskiej

Termin składania list wyborczych kandydatów do rady miejskiej w mieście Dąbrowie Górniczej, został wyznaczony przez przewodniczącego głównego komitetu wyborczego do dnia 17 b.m.

ŁUCK

Obfity połów dywersantów

W dniu 1 kwietnia na przestrzeni całego Wołynia policja przy pomocy asystencyjnych oddziałów wojskowych przystąpiła do obław na dywersantów. — Niemal we wszystkich powiatach nastąpiły

dość liczne aresztowania, przy czym pochwycione osoby podejrzane oddano do dyspozycji władz prokuratorskich. Podobno znaleziono obfity materiał obciążający w postaci broni palnej i amunicji.

Przy ul. Pawiej nr. 3 mieszkało małżeństwo Nagrodzkich. Pożycie małżonków nie należało do szczęśliwych, raz po raz przelatywały nad nim burze, raz po raz wstrząsały niem przejęcia gwałtowne i dramatyczne.

Święta nie przeszły też bez sprzeczki. Tym razem jednak nieporozumienie małżeńskie przybrało charakter wysoce tragiczny.

Czterdziestopięcioletnia Amelia Nagrodzka po sprzeczce z mężem chwyciła jego brzytwę i gwałtownym ruchem wbiła sobie ostrze głęboko w szyję.

Krew buchnęła szeroką strugą. W stanie budzącym bardzo poważny niepokój o życie nieszczęśliwej odwieziono ją do szpitala żydowskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

W ubiorze tego kasiarskiego warsztatu nikt się nie zgłosił i już się, rzecz prosta, nie zgłosi. Wiodocnie ktoś uwiadomił kasiarzy, że czeka w przechowalni wywiadowca p. Dobieckiego.

Przed świętami, jak się zdołała dowiedzieć policja, jedna z band kasiarskich szykowała wyprawę do Łodzi.

Udaremniono ją, dzięki przyłapaniu przygotowanych instrumentów.

Emigracja do Algieru

Urząd emigracyjny został zawiadomiony o błędnych informacjach, szerzonych przez pewne nieznane bliżej koła na rzecz emigracji do Algieru. Ostrzega się, że podane w informacjach tych ceny i warunki nabycia ziemi nie odpowiadają prawdzie. Znalezienie pracy w Algierze nie jest bynajmniej łatwe, a prace robotn. są w kraju tym niższe niż we Francji. Wobec tego emigruje do Francji wielu krajowców. Algier uważać przeto należy za niekorzystny w chwili obecnej rynek pracy. Łatwotierne osoby, które na podstawie fałszywych wiadomości wyruszyłyby w podróż do Algieru narażą się na niewątpliwą zawód i materialne szkody. Również ostrzegać należy przed pisaniem się do francuskiej legji cudzoziemskiej w razie nieznaledzenia pracy, gdyż pociąga to za sobą obowiązek pięcioletniej służby wojskowej w niezmiernie twardej i trudnych warunkach.

Poszukuje dobrze umeblowanego

pokoju

możliwie w śródmieściu.

Łaskawe zgłoszenia sub. „M. M.“ do Adm. „Głosu Polskiego“ 211

Sprytni oszuści spekulowali na współczucie ludzkie

Do mieszkania Jana hr. Zamoyskiego przy ulicy Wiejskiej Nr. 7 zgłosił się przed kilku dniami pewien młodzieniec, który, zapytany przez kamerdynera Bazylego, w jakim celu przybywa — oświadczył, iż ma do doręczenia hrabiemu list. Kamerdyner poprosił o ten list, poczem doręczył go hrabiemu. List był skrócony przez niejakiego Bohdana Jurkiewicza. Treść jego przedstawiała sytuację piszącego w świetle bardzo rozpaczliwym; oświadczył on, że jako syn lekarki z Wilna przybył do Warszawy na studia bez środków utrzymania i nie ma pieniędzy na wykupienie bagażu swego ze składnicy kolejowej. Prosił w liście o drobność o „7 złotych“.

Hrabia Z. po przeczytaniu tego listu, skróconego rektą bardzo wyrobioną i w formie układnej, wręczył kamerdynerowi żądane 7 złotych i polecił wydać je przybyszowi. Nazajutrz do tegoż kamerdynera zjawił się inny młodzieniec, oświadczaając, że przyszedł otrzymać „resztujące“ pieniądze, o które dnia poprzedniego prosił. Kamerdyner zastanowił się nad całą sprawą i oświadczył młodzieńcowi że poprzedniego dnia wyciął zfałszującego się całkowitą sumę. Gdy młodzieniec opuścił lokal, kamerdyner podejrzewając coś nie wyrażonego, podążył za młodzieńcem, a gdy spostrzegł go potem, rozmawiającego z towarzyszem, który był dnia poprzedniego, nabrał przekonania, że ma tu do czynienia z jakimś oszustami. Przywołał policjanta i obu kazał aresztować.

i gdy poddano tego, który był ostatecznie u hr. Zamoyskiego, ścisłej rewizji, znaleziono przy nim aż 13 listów, skróconych do rozmaitych bardziej znanych w mieście osób. Były tam listy między innymi: do ks. Czetywtyńskiego, do ks. Świątopelk-Mirskiej, do ks. biskupa Galla, do hr. Przezdzieckiego, do Wł. Lubomirskiego, do p. Kornela Makuszyńskiego, do Braci Jabłkowskich, do Antoniego Chojnackiego i t. p. Każdy z tych listów na inny sposób przedstawiał straszną tragedję młodzieńca i każdy opis kończył się prośbą o drobną sumkę, nie przekraczającą zresztą 13 zł.

Okazało się, że wszystko to było obliczone na wyzyskanie ofiarności danych osób i że młodzieńcy ci urządzili sobie specjalny proceder wyzysku. Stylizował listy, jak się wyjaśniło, 18-letni Bohdan Jurkiewicz, elektrotechnik, rzeczywiście przybyły z Wilna. Do pomocy w charakterze posłańca, używał kolegi Stanisława Surowskiego, pochodzącego ze Stryja, niedawno zdemobilizowanego marynarza. Obaj mieszkali ostatnio w przytułku przy ulicy Dzikiej nr. 62. Przyznali się, że to była jedyna droga zdobywania przez nich środków na utrzymanie.

Jurkiewicz twierdził, że jest faktycznie synem lekarki, stale zamieszkałej w Wilnie. Zarządzo przeciwko niemu dalsze dochodzenia w przypuszczeniu, iż tych drobnych przysług dokonali oni cały szereg, licząc na to, że ograniczając się do niskich sum, nie spowodują u osób, do których się zwracali, interwencji w policję.

Sześcioro dzieci „Głos Polski” wysyła na swój koszt na kurację

Dwoje do Rabki, dwoje do Ciechocinka, dwoje do Zakopanego

Pragnąc przyjść z pomocą dzieciom łódzkim, wymagającym świeżego powietrza, odpoczynku i opieki troskliwej, wydawnictwo „Głosu Polskiego” postanowiło rzeszy swych prenumeratorów i czytelników umożliwić wysłanie do Zakopanego, Ciechocinka i Rabki sześcioro dzieci. Całkowity koszt podróży pobytu w dobrym pensjonacie, kąpeli, porad lekarskich i t. p. wydawnictwo „Głosu” bierze na siebie. Pobyt w pensjonacie, niezależnie od podróży, trwać będzie pełnych dni dwadzieścia. Wybór kandydatów, niezależnie od wyznania i płci, dokonany zostanie drogą losowania. Z wylosowanych sześćdziesięciu dzieci zostanie przez lekarzy, po zbadaniu, wybranych sześcioro najbardziej potrzebujących kuracji. Dne też na koszt „Głosu Polskiego” kurację tę odbędą.

Ażeby mieć prawo do korzystania z powyższego bezpłatnego wysłania dziecka na koszt „Głosu”, czytelnicy pisma naszego muszą wycinać, poczynając od dnia dzisiejszego, zamieszczane codziennie, odpowiednio dnia z kolejnymi numerami od 1 do 10 i złożyć je w zamkniętej kopercie w administracji (Piotrkowska 106) najpóźniej do 26-go b. m. do godziny 7-ej wiecz. Tegoż dnia odbędzie się losowanie, zaś następnego zostaną rozesłane wezwania do osób, których koperty zostały wylosowane, z oznaczeniem dnia i godziny oględzin lekarskich. Nazwiska lekarzy, którzy przeprowadzą badanie zostaną poprzednio ogłoszone, jakoteż i nazwy pierwszorzędných pensjonatów, w których szczęśliwi wybrańcy spędzą dwadzieścia dni kuracyjnych.

Cuda Riwiery francuskiej

Których nie będziemy oglądać wskutek drożyzny paszportów — Dama dworu królowej Riwiery — Życie miłą i lekką zabawką — Promenade de la Croizette — Uciechy światowe — Mody męskie i damskie — La Potiniere — Nawet żołądek podlega modzie — Tańczą starzy i młodzi — Małe płotki i grube ryby — Kasyno, świątynia bożka hazardu — Nie wiedzą, nie słyszą, tylko grają i grają

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Cannes, 9 kwietnia 1925.

Ze wszystkich wilegijatur, położonych nad Côte d'Azur, najbardziej dystyngowaną jest Cannes. Jest to pierwsza dama dworu królowej Riwiery tak samo, jak Nizza wyobraża gadatliwą strojnisię, Monte Carlo wielką heterę, a Mentone przeciętną burżujkę. Cudowna droga nadmorska, na tle ostatnich kofczyni Alpów Maritimes, idąca z Mar sylji wzdłuż Toulon, Frejux, Saint-Raphael, prowadzi kolejno przez miejscowości coraz większe i coraz piękniejsze.

Cannes robi wrażenie nie uzdrowiska, lecz miasta, ale miasta rozświetlonego, o szerokich, miłych ulicach i promenadach. Kto nie był tu przez czas dłuższy, ze zdumieniem i podziwem konstatację ogromnej zmiany. Dwadzieścia lat temu drobny, ledwie rozkwitły pączek, jest Cannes dziś wspaniałym i przepyszny kwiatem na cudnej niwie jasnego brzegu.

Małe miasteczko o paru tysiącach stałych mieszkańców stanowi tylko tło dla wszechwładnej i dominującej kolonii obcych. Na pięknej, szerokiej promenadzie stoi olbrzymi rząd dużych i największych eleganckich i najzwyklejszych pałaców-hotelów, a na zboczach „Californie”, wśród przepysznej, podzwrotnikowej wegetacji, dziesiątki i setki wygódnych, z wszelkim komfortem urządzonych willi i pensjonatów. Il y en a pour tous les goûts et toutes les bourses.

I to właśnie stanowi charakterystyczną cechę wszystkich tych miejscowości, że czynią one z życia miłą i lekką zabawką — une vie facile à vivre — wykluczając z niego wszystko, co przykre, ciężkie i poważne; modne są tu kolory jasne, nie zaś szare.

W pierwszych godzinach porannych Promenade de la Croizette leży przed nami promienna i słoneczna, lecz jeszcze pusta i bezлюдna. Z nocnych objęć morze i plaża powstały świeższe, jakby odmłodzone — daleko na zachód prowadzi przepyszna promenada wzdłuż lazuryjnych fal morza Śródziemnego, obok wspaniałych hoteli Grand i Carlton, aż do wysp Lerins. Co parę kroków napraszają się wygodne ławki, a bez troski myśli chybują ku wyspom St. Marguerite i

St. Honorat, gdzie więziony był i skąd uciekł marszałek Bazaine. Na drugim końcu Croizette znajduje się czarujący targ kwiatów — różnobarwne anemony, gwioździki o niebywałych odcieniach, piękne, żółte róże o długich łodygach, fiołki i geranie, wielkie, świeże bukiety, jednym słowem całe stopy na każdym stole kwiecista i zielona.

U końca Croizette zaczyna się również mały port, w którym kołyszą się w lekkim wietrze niezliczone barki rybackie, łodzie do wynajęcia, a nadto piękne amerykańskie, angielskie i francuskie jachty prywatne, czekające rozkazu swych właścicieli, by wyruszyć w dalszą lub bliższą podróż.

Idąc dalej, dochodzimy do t. zw. małej plaży, mniej wspaniałej, ale bardziej nastrojowej, niż Croizette. Widzimy tu tylko skromne restauracje i kawiarnie oraz wille bez wymyślnych ozdób, bruk jest prostszy, a i fale jakoś przytulniej garną nam się do stóp. Na skraju horyzontu widoczne są prawie fioletowe, ostatnie kończyły wzgórze Esterel. Teraz spotykamy już i pierwszych spacerujących, przeważnie ludzi starszych i takich, którzy nie chcą zbyt długo przesypiać ograniczonych dni urlopu, wreszcie samotnych i cierpiących, którzy chcą natury użyć nie wśród zwykłego zgiełku i gwaru.

Le monde — ten tłum elegancki, szukający rozrywek, a tętnący nudą i pustką, dobrze ubrany, a źle myślący — ten waga na świat dopiero około południa. Zabawny jest kontrast między barwami najwyższego afektu, jakimi damy te malują sobie policzki i wargi, a talkowanym arystokratycznym, czyli obojętnym i zmęczonym wyrazem twarzy, do którego gwałtem zmuszają swe rysy.

Również stroje pań tutejszych są utrzymane w stylu męskim, proste i krótkie, podczas gdy chód i gesty markują pewną niedbałość i nonszalanację. Moda zmusza nas do zmiany ról; mężczyźni noszą garnitury wcięte w talii, a panie prawie że męskie marynarki, a dookoła szyi męskie cachenez. Słońce wymaga barw jasnych i ciepłych. To też dominuje kolor biały, długi, białe, proste płaszcze z miękkich,

matelasowanych materiałów wełnianych, obszyte futrem w różnych gatunkach i barwach, Triumfy święci pozatem najmłodniejszy materiał, kasha, najbliższy kuzyn piękne go indyjskiego kaszmiru, w kolorze naturalnym jasnego białawego beige. Oczywiście nie każdemu do twarzy w takich barwach trykotów jegerowskich, to też uniform tutejszy t. j. plisowane spodniczki i proste kazaki, moszą panie i w ciemniejszych odcieniach, jak szary i brązowy. Morze podobnie się do siebie garnków filcowych jednostajnie i banalnie pokrywa główki ciemne i jasne, piękne lub mniej piękne (brzydki kobiet tu niema). Pozatem hasłem jest: krótkie włosy i także spodniczki.

W południe życie koncentruje się w galerii Fleurie, zwanej również Potiniere (potin-płotka), gdzie znajduje się szereg sklepów najpierwszych firm paryskich, oraz dwie kawiarnie, przed którymi dwie orkiestry naprzemiennie wygrywają najnowsze lekkie utwory, podczas gdy na sąsiedniej łące założona kilka miniaturowych placów do golfa. Ludzie z towarzystwa, którzy nawet żołądek podporządkowują wymaganiom mody, piją posłusznie cocktaile, porto i madere przy dźwiękach ostatniego fivestepa i deszczulkami golfowymi pakują piłki do małych dziurek w trawie, aż gong nie zawoła do lunchu.

Trudno opiąć urok tego wspaniałego salonu, w którym barwią się ludzie ubrani wytwornie i ze smakiem, te bajeczne sklepy lśnią ce barwami i przepychem, wszystko na tle przepięknej zieleni łąk, a dalej pełne kwiatów tarasy hotelowe, z przodu lazuryjnego morze, a wszystko przepojone światłem, słońcem i muzyką.

Kogo nuży ten zgiełk i gwar idzie spacerem do obserwatorium,

Droga prowadzi wśród wspaniałych lasów palmowych, pomarańczowych gajów, wśród śpiewu ptaków i cudnego zapachu dziko rosnących fiołków. Gdzieś tam piękne, stylowe wille, otoczone starymi utrzymanymi tarasami, pełnymi kwiatów, to znów śliczne ogrody i aksamitne trawniki. Raje te należą do obywateli wszelkich państw, zwycięskich, pokonanych i neutralnych. Drogami pędzą, liczne samochody, wszelkich barw i firm, Roll-Royce, Hispano-Suara, Delage, Renaud, wioząc swych pasażerów do Grasse, Agay, Valence i innych miejsc wycieczkowych w okolicach Cannes, albo też na plaże golfa, ulubionej rozrywki młodych i starych.

Późnym popołudniem oraz wieczorem całe towarzystwo zbiera się w kasynie. Amatorzy tańca, do których niekoniecznie należy sama tylko młodzież, spędzają five o'clock w restauracji des Embassadeurs. Absorbują się tu schimmy, fivestep, tango i blue, popijając cafe glace, lemon squash, herbatę i czekoladę, wszystko to z miną znużoną i obojętną, gdyż tak każe moda.

Twarze ożywiają się dopiero w salach gry, przy baskaracie. Już po południu są tam tłumy ludzi. W pierwszej sali są, stoły o niskich stawkach, w drugiej grają grube ryby, zwane tu „pros bonnets”. Jednak dopiero wieczorem panuje w kasynie prawdziwy nastrój. Towarzystwo jest tu bardziej jednolite, mniej mieszane, niż w Monte Carlo i należy prawie wyłącznie do wyższych sfer angielskiej, amerykańskiej i francuskiej hautevolée. Są tu reprezentanci wielu dynastji panujących, noszący wielce książęta, ekskrólowie Grecji i Portugalji, książęta Parmy, maharadza Kapurthali i wielu innych. Całe

to towarzystwo, naszpikowane noworowyskami różnych krajów, siedzi przy stołach baskaratu, z mniejszym lub większym powodzeniem udając obojętność wobec wygranej lub przegranej. Pochodnia hazardu jaskrawo oświeca charakterystyki przygodnych towarzyszy gry, odsłania wszystkie fałdy i zmarszczki, zdziera maskę z obojętnych zazwyczaj twarzy. Dla tych ludzi zamarło wszystko prócz hazardu, nie nęci ich piękno, ni miłość. Lśnią światła, błyszczą stroje i klejnoty — oni nie widzą nic, prócz kartonowych obrazków i kolorowych żetonów, nie słyszą nic, prócz monotonnego głosu krupierów. Tylko grają i grają, niezliczona ilość partji i talji, jedni dla emocji i sensacji, drudzy dla złota i przyjemności, które za nie nabyć można.

M. S.

Cień byłego cesarza zawisł nad Europą

Głos angielski o kandydaturze Hindenburga

LONDYN, 14 kwietnia. (A. W.) „Daily Express” ogłasza artykuł p. t. „Cień byłego cesarza zawisł nad Europą”. W artykule tym autor twierdzi, iż wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy wywołałby nową orientację polityki francuskiej. Musiałaby wskutek tego również bezwzględnie zmienić sytuację międzynarodową Niemiec.

Nie pozostałoby Francji nic innego, jak tylko to, by Foch wrócił napowrót, jako odpowiedź na wybór Hindenburga. Kończy się artykuł temi słowy: „Głosy ludzi umiarkowanych w Europie zagłuszyłyby turkot samolotów wojennych”.

W dniu 13 kwietnia r. b. zmarł

B. P.

Józef Rosenblatt

Współwłaściciel firmy „Fabrykant i Rosenblatt“

W zmarłym straciłem nieodżałowanego przyjaciela i światłego doradcę.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

D. FABRYKANT.

Głęboko przejęci nagłym zgonem naszego szefa

B. P.

JÓZEFA ROSENBLATTA

łączmy się w bólu i wyrazamy rodzinie Jego nasze najgłębsze współczucie.
Cześć Jego pamięci!

Personel i majstrowie firmy „Fabrykant i Rosenblatt“.

Siedmiu na sześćdziesięciu Złe wyniki egzaminów dla eksternów

(b) Na sześćdziesięciu kandydatów, którzy w terminie zimowym przystąpili do egzaminów maturalnych dla eksternów, z dodatnim wynikiem zdało zaledwie siedmiu. Jedyną pociechę, bardzo kiepską zresztą jest fakt, że według posiadanych przez kuratorium informacji, rezultat egzaminów w Warszawie przedstawia się procentowo jeszcze gorzej. Jest to niezmiernie przykry objaw braku obowiązkowości: zamiłowania do pracy pośród pewnych odłamów naszej uczącej się młodzieży.

Wydział handlowy magistratu Numery telefonów

Wydział handlowy magistratu, po przeniesieniu na plac Wolności 14, I piętro, posiada następujące aparaty telefoniczne: nr. 2-91 — gabinet p. ławnika Muszyńskiego i nr. 2-93 — biuro wydziału i dyrekcja.

Na srebrnym ekranie REDUTA: „Harold Lloyd się kocha“

Filmy z Haroldem Lloydem mają już swą ustaloną markę. Wyświetlany obecnie w kinie „Reduta“ obraz, to apoteoza przedsiębiorczości, zaradności, sprytu, a przedewszystkiem tempa. Szalone niesłabnące tempo, szalony wir wypadków, kawałów, zdarzeń i zdarzeń trzymają uwagę widza w ciągłym napięciu. Na ekranie króluje Harold Lloyd, o kamiennej twarzy i tych kapitalnych oczach, których wyrazistość tak świetnie zastępuje wyświechtaną mimikę innych komików filmowych.

Znowu ujrzelśmy całą serię niewyczerpanych pomysłów i trick'ów, tego świetnego kanarka przy bogatej wystawie i ostrych zdjęciach tworzą doskonałą całość.

Wielki turniej „siódemek“

Puchar zdobywa Ł. T. S. G.

Nagrodę pocieszenia przyznano reprezentacji wojskowej

(L) Popularny na zachodzie turniej t. zw. „siódemek“ przyjmuje się i u nas. Do świątecznych zawodów przystąpiło ogółem 8 klubów, a mianowicie: Ł. T. S. G., klub „Turystów“, „Union“, „Siła“, „Hakoah“, „Szturm“, „Concordia“ i reprezentacja wojskowa Łodzi. Rozgrywki stały na bardzo wysokim poziomie i wykazały u wszystkich drużyn duże walory techniczne. W meczu siódemek sekret zwycięstwa leży w jaknajwiększej przebojowości ataku. Zrozumieli to wszyscy napastnicy, prowadząc grę w zawrotnym wprost tempie. Brak off-side'ów był na rękę zarówno graczom jak i arbitrom. Krótki czas gry (2 x 15 min.) umożliwił cztery spotkania pierwszego dnia, zaś drugiego aż sześć. Jak w kalejdoskopie przesunęły się przed widzem sylwetki 56 graczy. (Drużynę tworzyło 7

graczy zamiast normalnej „jedynastki“).

Do niespodzianek świątecznego turnieju należy klęska „Hakoahu“, którą poniósł on pierwszego dnia w walce z Ł. T. S. G. oraz klęska, zadana im w poniedziałek przez Ł. T. S. G. Gdy czas normalny dał wynik remisowy (2 : 2), a najlepszy napastnik biało-czarnych Pogodziński opuszcza boisko, „Turystom“ uśmiecha się na chwilę szczęście, dając im możliwość uzyskania rzutu karnego. Egzekutor rzutu Hermans z emocji przestrzelił. Gol Herbstreicha pieczętuje zwycięstwo biało-czarnych.

Przechodząc do samego przebiegu turnieju musimy zaznaczyć, że w pierwszym dniu bezsprzecznie najładniejszym spotkaniem był mecz

Ł. T. S. G. — Hakoah 3:2

Na pierwszy plan wysunął się bramkarz Lipski i lewy łącznik Zaklikowski.

Turyści — Union 2:0

Dość ciekawe spotkanie, prowadzone w tempie bardzo żywym. W „Unionie“ czynnym był nowy bramkarz Jegorow.

Siła — Reprezentacja wojskowa Łodzi 2:1

„Siła“ musiała sobie zadać wiele trudu, aby pokonać twardego zespół wojskowych, w których składzie znajdujemy Bestka (Ł. T. S. G.) w obronie i Podlaskiego (G.

M. S.) w ataku. Wysifek „Siły“ daje jej w końcu zwycięstwo nad ambitnie broniącym się przeciwnikiem.

Szturm — Concordia 3:1

Czwarty mecz pierwszego dnia znacznie lepszemu „Szturmowi“. Gra kończy się łatwym zwycięstwem interesująca.

Drugi dzień turniejów

Drugi dzień turniejów wypełniły spotkania półfinałowe w dwóch klasach: zwycięzców i zwyciężonych.

W grupie zwyciężonych dnia

poprzedniego niespodziankę sprawiła drużyna wojskowych, która w finale pokonała „Union“.

Spotkania w tej grupie miały przebieg następujący:

Union — Concordia 3:0

Najlepszym przeciwnikiem turnieju była „Concordia“, to też „Union“ załatwia się z przeciwnikiem bez zbytecznego wysiłku.

Reprezent. wojskowa — Hakoah 1:0

Zupełnie bez szczęścia grała drużyna niebieskich, której obrońca pada z rzutu karnego. Zwycięska bramka na nie dopisała. We finale spotkała się

Reprezentacja wojskowa — Union 3:2

Niespodziewane zwycięstwo ambitnego zespołu wojskowych, który też tem samym zdobywa nagrodę pocieszenia. Zwycięzcy z dnia poprzedniego w półfinale, mecz

Zwycięzcy z dnia poprzedniego w półfinale,

mecz Siła — Szturm 3:2

Mecz niezwykle ciekawy, „Szturm“ zagroził kilkakrotnie poważnie bramce przeciwnika. Bezsprzecznie najładniejszym meczem turnieju drugiego dnia było spotkanie

Ł. T. S. G. — Turyści 3:2

Spotkanie to było bezsprzecznie najładniejszym meczem drugiego dnia. Spotkanie miało przebieg bardzo interesujący. Siły były mniej więcej równe. Zdecydowała dyspozycja Herbstreicha, który użył dla barw biało - czarnych wszystkie trzy bramki. Gra w przewidzianym czasie pozostała bez wyniku. Dopiero przedłużenie przy

Ł. T. S. G. — Siła 2:0

Zwycięstwem tem zdobywa towarny puchar. Podkreślić trzeba zapal i ambicję „Siły“. Sędziowie mieli bardzo ułatwioną pracę, nie odgrydywali bowiem spalonych. Publiczności w oba dni około 1800 osób.

Dzisiejsze spotkania

(L.) Dzisiaj „Hakoah“ zmierzy się z „Concordją“, zawody odbędą się na boisku Ł. T. S. G.

W dniu jutrzejszym natomiast „Hakoah“ spotka się ze „Szturmem“.

Jednocześnie dziś rozpoczyna się turniej o puchar drużyn żydowskich: „Bar Kochby“, „Samsona“

„Kadimy“ i „Hasmonei“, a mianowicie od spotkania „Bar Kochby“ z „Hasmoneą“ i „Samsona“ z „Kadimą“. Jutro grają zwycięzcy z dnia dzisiejszego o tytuł mistrza turnieju i zdobywcy wędrownego pucharu, zwyciężeni zaś o trzecie i czwarte miejsce.

Najmłodsze załogi mistrza Ł. K. S. III. i Ł. K. S. IV.

(L.) Bez zbyteńnego wysiłku „Ł. K. S. III” zafatwiała się z „Hasmoneą” 9:0, zaś „Ł. K. S. IV” bije „Policję” 7:0. „Policja” od ubiegłego roku zrobiła ogromne postępy. —

Trzy łódzkie drużyny w czasie świąt w Zgierz

(L.) Podczas świąt wielkanocnych Zgierz gościł trzy drużyny łódzkie: „Ł. K. S. II”, „Hakoah” i „Bar Kochbe”.

W poniedziałek Ł. K. S. wygrał „Hakoahu” przegrał do zgierskiego T. G. 1:2, zaś „Bar Kochba”

Główną zaletą drużyny, to gra nie zwykle fair. W obronie doskonałym był Wypych. Gra prowadzona w tempie błyskawicznym trzymała widza w ciągłym napięciu.

wyszła z „Pogoną” remis 1:1. Drużyna łódzka w tyłach bardzo dobra zawiodła w napadzie, który za pomógł kompletnie strzelac.

W poniedziałek Ł. K. S. wygrał łatwo z niedzielnym zwycięzcą „Hakoahu”, bijąc go 4:0.

O przewodnictwo na prowincji Czołowe drużyny Rudy i Pabjanic

(L.) W drugi dzień Wielkiejnocy w Pabjanicach odbył się mecz pomiędzy czołowymi drużynami Rudy i Pabjanic: „Rudzkiem Towarzystwem Gimnastycznym - sportowem”, a „Burzą”. Wynik 3:3 (1:1). „Burza” grała brutalnie. Goście z Rudy, którzy po raz pierwszy wy-

stąpili w Pabjanicach zrobili bardzo dobre wrażenie. Materiał na graczy znakomity. Byłoby pożądane, aby rudzkie „T. S. G.” mogło postarać się o jakiegoś dobrego gracza A-klasowego, który by ich trenował.

Mistrzostwo województwa łódzkiego w boksie

(L.) Dnia 25 i 26 b. m. odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo województwa łódzkiego w sali towarzyszywa śpiewaczego, Piotrkowska 243.

Zapisy przyjmuje łódzki klub bokserski do dnia 18 kwietnia (Adres Ł. K. B. Pabjanice, Zamkowa 9, p. Kammenberg).

Bieg Łódź-Warszawa Odbędzie się dnia 3-go maja

(L.) Dnia 3 maja r. b. władze rządowe postanowiły na wniosek ministerstwa oświaty urządzić wielkie imprezy sportowe w stolicy, Krakowie i Toruniu a atrakcją dnia będzie bieg rozstawni na przestrzeni Łódź - Warszawa ze startem w Łodzi.

zawodników dystansowców.

Bieg ten urządzony będzie w ten sposób, iż co trzy klm. znajdować się będzie sztafeta. Zachodzi jedynie obawa, czy z powodu bliskości terminu, uda się bieg ten doprowadzić do skutku.

Dla podniesienia kultury miasta

Nowa wystawa w galerji sztuki — Ciekawy „czwartek literacki”, — Kurs kilimkarski

W niedzielę, dnia 19-go, o godz. 11-iej nastąpi otwarcie nowej okrzęnej wystawy związku grafików polskich, oraz prac K. Lasockiego, Z. Poduski, A. Wolmara i J. Zemłówny.

W czwartek, dnia 16-go kwietnia r. b., autor „Szkoły”, „Dramatu Kaliny”, „Zakochanego balwierza” i „Poczekalni 1-iej klasy”, Zygmunt Kaweckii, wypowie odczyt na niezwykle interesujący temat „Współczesna moralność towarzyska”, połączony z dyskusją.

W poniedziałek, dnia 20-go, nastąpi otwarcie kursu batikowania, który prowadzić będzie najlepszy w Polsce specjalista, prof. A. Buszek z Warszawy. Kurs trwać będzie dwa miesiące, w czasie których słuchacze gruntownie zapoznają się teoretycznie i praktycznie z batikowaniem tkanin i drzewa. Zapisy przyjmuje oraz informację udziela sekretariat miejskiej galerji sztuki, telefon 1—15, od godz. 12 — 3-iej i od 6 — 9-iej wiecz.

Nauczyciele dla dzieci anormalnych

Zgłaszanie kandydatur z łódzkiego kuratorium szkolnego

(p) Dla kandydatów pragnących się dokształcić na nauczycieli dzieci anormalnych (w roku 1925-26) powstał w Warszawie, jak już donosiliśmy „Instytut pedagogiki specjalnej”.

Celem jego jest przygotowywanie nauczycieli dla dzieci upośledzonych umysłowo, ociemniałych, głuchoniemych i upośledzonych moralnie itp. Instytut ten przyjmuje na słuchaczy jedynie nauczycieli, posiadających pełne kwalifikacje nauczycielskie oraz dwa do sześciu lat praktyki nauczycielskiej.

Kandydaci są obowiązani, poza studjami w instytucji, do pracy pomocniczej w odpowiednich szkołach warszawskich, a po ukończeniu kursu — do pracy nauczycielskiej w szkołach specjalnych, przynajmniej w ciągu lat trzech.

Wykwalifikowani nauczyciele szkół specjalnych dla wyżej wskazanych dzieci anormalnych są obowiązani do pracy w ilości 26 godzin tygodniowo i do pełnienia czynności, objętych ogólnym planem danego zakładu.

Co do ostatecznego wyboru decyduwać będzie egzamin, składany przez kandydatów w końcu czerwca, względnie w początkach września w „instytucji pedagogiki specjalnej”.

Kandydaci, których egzamin wypadnie pomyślnie, otrzymają roczny urlop płatny na studia w instytucji.

Z okręgu szkolnego łódzkiego złożyło już kilkunastu nauczycieli odpowiednie podania, które kuratorium przesało do wspomnianego instytutu.

Nauka na świeżym powietrzu

W parkach i lasach

(b) Inspekcje szkolne wydały zarządzenia, aby działwa szkolna w miesiącach letnich odbywała lekcje na świeżym powietrzu w parkach, okolicznych lasach i t.p.

Również projektowany jest cały szereg wycieczek dzieci szkół powszechnych do okolicznych miejscowości.

Widowiska, Koncerty i zabawy Teatr miejski

Dzisiaj po cenach zrzeszeniowych i jutro znakomita, ciesząca się wielkim powodzeniem, dzięki niepospolitemu humorowi i sentymentalowi, komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca” z pp. Jerzmanowską, Wołoszynowską, Łapińskim, Komornickim, Szubertem i Fabisiakiem w rolach głównych. W sobotę występuje teatr z premierą ciekawej legendy dramatycznej Sz. Anskiego „Dybuk”, która święci obecnie wielkie tryumfy zagranicą. Sztuka ta ukaże się po raz pierwszy w języku polskim w przekładzie Andrzeja Marka, który reżyseruje sztukę. W rolach głównych wystąpią pp. Halska, Jarkowska, Rodowiczowa, Przystański, Białoszczyński, Wybrański i Tatariewicz.

Jaques Thibaud w Łodzi

W sobotę, dnia 18 kwietnia, o g. 8 m. 30 wiecz. w sali Filharmonii odbędzie się ostatni koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów”, który będzie zarazem zakończeniem tegorocznego sezonu koncertowego. Na koncercie tym wystąpi jeden z najwybitniejszych skrzypków społecznych Jaques Thibaud

Bolesław Chrobry

Uroczyste posiedzenie magistratu

(p) Jutro, t. j. w czwartek, dnia 16 b. m. odbędzie się w salach magistratu uroczyste plenarne posiedzenie magistratu pod przewodnictwem prezydenta Marjana Cynarskiego, ku uczczeniu pamięci pierwszego króla polskiego Bolesława Chrobrego, na które zostały zaproszone wszystkie związki zawodowe.

Nadesłane

Ku czci bohatera Łodzi
Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przyczynili się do uszczelnienia akademii ku czci ś. p. kpt. Pogonowskiego a mianowicie J.W. Panu gen. L. Żeligowskiemu za przysłanie listu odręcznego, Wpp. prelegentom mec. A. Biłykowski i mec. P. Konowi, Wpp. artystom: Z. Amrzejewskiej, Białoszczyńskiemu, Frydbergowi, Fischmanowej, Meistermanowi i prof. Turnerowi, chórowi „Echo” pod batutą prof. Pędzięża, władzom wojskowym za pozwolenie wzięcia udziału muzyce 28 p. S. K. magistratowi m. Łodzi za bezpłatne udekorowanie sali oraz wszystkim delegacjom b. wojskowych i wojskowo-wychowawczym, serdeczne podziękowanie składa tą drogą komitet budowy pomnika ś. p. kpt. St. Pogonowskiego.

Na półce księgarskiej

Kazimierz Kierkowski: „Przewodnik po Włoszech” (ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu). Nakład Bol. Grabowskiego. — Skład główny w księgarniach M. Arcta. 1925 roku.

Wobec ożywionego ruchu z Włochami „Przewodnik” jest książką nader pożyteczną i aktualną. Polacy wyjeżdżający do Italji znajdują w odczystem języku te informacje które dotąd czerpać należało z obcojęzycznych „bedecków”.

Autor daje bardzo szczegółowe, cenne wskazówki praktyczne, obejmujące czynności przygotowawcze do drogi, podróż i — pobyt we Włoszech.

Książka uwzględnia warunki powojenne: terytorjalne (spadek po Austrii) i — ekonomiczne (koszta utrzymania, ceny biletów kolejowych), ceny wstępów do muzeów i t. p.) Także wszelkie objekty i pamiątki polskie, znajdujące się na terenie Włoch, w „Przewodniku” zostały skrupulatnie zebrane i opisane.

Rozmówki polsko-włoskie — trafnie, życiowo ujęte. Mapa kolejowa i ilustracje starannie wykonane.

Redukcja urzędników komunalnych

Zła interpretacja przepisów przez magistrat

Biuro informacji prasowych (Bip) w komunikacie swym podaje następującą informację:

Jak wiadomo, przepisy wykonawcze do rozporządzenia, przystosowującego płace pracowników komunalnych do płac urzędników państwowych, postanawiają, że magistrat jedynie w wyjątkowych wypadkach może wyświadczyć pracę stabilizowanym urzędnikom.

Jednak magistrat, interpretując inaczej te przepisy, wyświadczył posady wszystkim pracownikom miejskim bez wyjątku.

Postanowienie to wywołało niezadowolone wśród pracowników

miejskich, którzy postanowili, w razie wydalenia ich, zażądać od magistratu odszkodowania, którego będą dociekać nawet drogą sądową. Sprawą tą zajął się związek pracowników instytucji użyteczności publicznej, który w kwestji tej będzie interwenjował.

W związku z zatargiem z powodu redukcji urzędników miejskich, związek pracowników instytucji użyteczności publicznej otrzymał pismo od magistratu w sprawie delegowania członków związku do komisji kwalifikacyjnej, która ma się zająć tą sprawą.

O strejku decydować jawnie, czy tajnie?

Interwencja inspektoratu pracy

(p) Jak się dowiadujemy z tejszych związków robotniczych w styczniu r. b. główny inspektor pracy wydał okólnik, w którym zalecał wszystkim inspektorom pracy, aby wpływali na związki zawodowe w kierunku stosowania idei tajnego głosowania przy uchwałach o przystąpieniu do strejku.

Okólnik ten wywołał liczne protesty związków zawodowych, które zwróciły się o interwencję do posłów.

Obecnie dowiadujemy się, że okólnik ten został odwołany na tej podstawie, że inspektor pracy nie może mieszać się do wewnętrznych spraw związku.

Egzaminy dojrzałości w szkołach średnich

Termin i regulamin

(b) Jak się dowiadujemy z kuratorium okręgu łódzkiego szkolnego, egzaminy dojrzałości w średnich szkołach ogólnie-kształcących prywatnych i państwowych rozpoczną się dnia 11 maja, na prowincji zaś dnia 19-go maja. Termin egzaminów ustnych ustalony zostanie przez komisje egzaminacyjne.

prawa gimnazjów państwowych są zwolnione od asystencji komisji egzaminacyjnej przy egzaminach maturalnych, w szkołach średnich zaś kategorii A i B będą funkcjonowały własne komisje. Do wszystkich pozostałych nieuprzywilejowanych szkół będą delegowane komisje z przedstawicielami kuratorium szkolnego na czele, przyczem egzaminy te odbywać się będą według regulaminu dla eksternów.

(b) Szkoły średnie, posiadające

Jak pobito policjantów w święta

Szczegóły śledztwa

O wypadkach pobicia posterunkowych policji państwowej, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach świątecznych, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Pierwszy wypadek miał miejsce późnym wieczorem w nocy z soboty na niedzielę na ul. Piotrkowskiej w okolicy katedry św. Stanisława Kostki. Pełniący w tym miejscu służbę posterunkowy, zauważył kilku wyrostków, kładących petardę na szyny tramwajowe. — Posterunkowy usiłował chłopców zatrzymać, przyczem napotkał na opór ze strony publiczności, która przyglądała się manipulacjom wyrostków. W zamieszaniu, jakie wynikło, posterunkowy odniósł kilka ran kłutych w lewe ramię. Ra-

ny te nie są jednak niebezpieczne i posterunkowy w tych dniach o-puszcza szpital, dokąd go przewieziono. Policja jest na tropie sprawców i po wyjściu posterunkowego ze szpitala przystąpi do ich aresztowania.

Drugi wypadek wydarzył się w niedzielę o godzinie 9 wieczorem przy ul. Profesorskiej. Kilku pijanych mężczyzn wywołało na ulicy tej zbiegowisko. Gdy posterunkowy, patrolujący w tej dzielnicy, przystąpił do interwencji, został uderzony łepem narzędziem w głowę. Czterech mężczyzn i jedna kobieta, aresztowanych w związku z tą sprawą, znajduje się w areszcie policyjnym. (PAT.)

Awantura na wiecu przedwyborczym

w Pabjanicach

Temperamenty ich poniosły

(p) W Pabjanicach w ogrodzie „Zielona Górka” odbył się onegdaj wielki wiec narodowej partji robotniczej.

Na wiecu tym przemawiali: obecny wiceprezydent miasta, Piechota, pp. Tomczak, Staszewski, Papiewski i inni, którzy w przemówieniach swych wychwalali działalność magistratu i N. P. R.

W dyskusji zabrał głos obecny tam również przedstawiciel P. P. S., p. Gryzel, który w ostrych słowach krytykował działalność magistratu, przypominając niedawne czasy, kiedy to województwo było zmuszone kontrolować

gospodarkę magistratu pabjanickiego.

Jako drugi zabrał głos p. Szczepaniak, przedstawiciel chrz. dem., który piętnował postępowanie N. P. R., dowodząc, że za jej wstawiennictwem magistrat pabjanicki zniósł sobotę angielską, oraz ośmiogodzinny dzień pracy, przedłużając go o jedną godzinę.

Wiec zakończył się tem, że kilku gorętszych uczestników wiecu wywołało burdę, podczas której p. Szczepaniak w chwili gdy zszedł z trybuny został dotkliwie pobity. Powstał hałas i ogólny tumult. Dopiero interwencja policji położyła kres zajściom.

Czytajcie „Kurier Wieczorny”

Pierwszy bilans

Wśród warszawskich banków prywatnych prym trzyma Bank Towarzystw Spółdzielczych szybkością w ogłaszaniu sprawozdań rocznych. W samej rzeczy już w lutym każdego roku publikuje swój bilans wraz z obszernym sprawozdaniem, obejmującym nie tylko interesy instytucji ale zastanawiającym się także nad całokształtem życia gospodarczego. Jakkolwiek bank ten miał specjalne zadania, wypływające z jego wołania oraz tytułu i dlatego nie może uchodzić za kryterjum bankowości wogóle, niemniej jednak siłą warunków zmuszony był spółdzielczość usunąć na plan ostatni, aby forsować normalne operacje bankowe.

Zmianę tę dosadnie ilustruje rozmieszczenie akcji banku; zaledwie 12 procent znajduje się w rękach spółdzielni, gdy resztą władają przeważnie osoby prywatne. One przeto faktycznie rządzą bankiem, co uwidoczniła najważniejsza pozycja: skup weksli. Portfel końcowy 4.76 milionów złotych składa się przeszło w 85 proc. z weksli dyskontowanych przez osoby prywatne, gdy zaś zaledwie 15 procent przypada na kooperatywy.

Interesującym jest przerechowanie kapitału akcyjnego na złote. — Obliczył więc zarząd, iż pierwsze dwie emisje wyniosły 103.100 dolarów, a ostatnia 179.000 dolarów, do których przybijają rezerwy w sumie 73.000 dolarów. Razem 1.183.000. Z przewalutowania osiągnięto 2.580.000 złotych, co znaaczy około 516.000 dolarów. Jest to relacja bardzo korzystna, jeżeli zważymy, że największy bank niemiecki „Deutsche Bank” zredukował fundusz akcyjny na 10 procent a drugi z kolei bank „Warmstädter i Naturalbank” za 16 akcji starych dał jedną nową, czyli 6 i jedna czwarta proc.!

Tak korzystne wyniki Bank Towarzystw Spółdzielczych zawdzięcza swym nieruchomościom, oszacowanym na 2.268.620 złotych, nie wiele niżej ceny kosztu. Inaczej kapitał akcyjny byłby znacznie mniejszy.

Zresztą za punkt wyjścia Bank przyjmuje nie kapitał własny, ale wkłady, to jest obce Bankowi powierzone kapitały. Gdyby nie owe 4,3 miliony, Bank nie mógłby funkcjonować. Do tych wkładów dodać trzeba redyskonto weksli na przeszło 2 miliony. Cały zaś kapitał

własny Banku jest prawie unieruchomiony.

Nie jest to oczywiście ze stanowiska zarówno teorii, jak praktyki bankowej stan rzeczy normalny.

Rok	wkłady	koszty	stosun.
	dolar		w proc.
1913	3,5 mil.	69, tys.	2
1921	440.000	24.440	5,5
1923	200.000	29.000	14,5
1923	24.000	13.000	54
1924	860.000	129.000	15

Jest więc postęp in plus. W aktywach bilansu znajdujemy papiery procentowe w sumie 234.684 złote, głównie państwowe i komunalne. Natomiast dywidendowych było na 333.223 złote w 78 gatunkach. Równe 30 proc. przypada na 100 akcji Banku polskiego. Z kolei idzie znaczna pozycja bo 465.735 akcji cementowni Łazy, przyjętych do bilansu po 15 groszy. Zwraca na siebie uwagę pewna liczba akcji na giełdzie nie notowanych, co za czasów przedwojennych nie zwykło się praktykować. Z drugiej strony akcje policzone w bilansie częściowo po bardzo niskich cenach, kryje to w sobie pokąźną rezerwę. Np. 4296 akcji Banku spółek zarobkowych po 6 złotych, 3.647 akcji Rudzki po 1.03 zł.

Nie można wszakże przemilczeć, że pewna część akcji jako nie obracana i nie notowana na giełdzie nie dałaby się łatwo zrealizować. Stosunek zobowiązań do aktywów łatwo uruchomić się dających, o tyle jest korzystnym, że pokrywają one pasywa w rozmiarze prawie pełnym; nie może to jednak zwolnić Banku od powiększenia kapitału zakładowego.

Ostateczne wyniki operacyjne są bardzo skromne. Zysk brutto 1.279.372 złotych pochłonęły wydatki prawie 92 proc. Dywidendę wydzielono w wysokości 4 proc., co wymaga 100.000 złotych, także sumę wykazują podatki.

Nie znajdujemy w rachunku zysków i strat żadnego odpisu na straty, których widocznie Bank nie poniósł, niemniej nie wykazano tan tjemy dla urzędników i organów zwierzchnich instytucji. Natomiast w kosztach handlowych wynagrodzenie dla 12 członków rady figuruje w sumie 5657 złotych, gdy pensja dwóch członków zarządu sięga 31.152 złotych.

Z ogólnych uwag poświęconych w sprawozdaniu procederowi bankowemu wynika, iż widoki nie są dlań obiecujące.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 14 kwietnia (Pat). N. dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
 Funtów ang. —.—
 Franki franc. —.—

CZFKI.

Belgia 26.195
 Holandia 207 60
 Londyn 24.865
 N. York 5.185
 Paryż 26.75
 Praga 15.435
 Szwajcaria 100.365
 Sztokholm —.—
 Wiedeń 73.18
 Włochy 21.30
 8 proc. pożyczka złota 82.—
 Pożyczka dolarowa 62.—
 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28.25
 5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21.75
 4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.15
 Pożyczka konwersyjna 50,—
 10 proc. pożyczka kolejowa 9,00

Giełda akcjo.

Bank Dyskontowy 7.25
 Bank Handlowy 7
 Bank dla Handlu i Przem. 1
 Bank Zachodni 15
 Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2.50
 Bank Zarobkowy 10.25
 Włdy 0.24
 Elektryczność 2.90
 Siła i Światło 0.35
 Chodorów 4.15—4.20
 Czeski 0.55
 Częstocice 2
 Gosławice 2.05—2.00
 Michałów 0.45
 Cukier 3.50—3.35—3.40
 Firley 0.55
 Węgiel 2.95—2.94
 Nobel 2.40
 Cegliski 0.57
 Fitzner 4.20
 Lębop 0.91—0.88
 Modrzejów 4.65—4.60
 Norblin 1.03—1.05 1.04
 Ostrowieckie 7.12—6.90
 Parowoz 0.67
 Rohn i Ziel. 0.57—0.75
 Rudzki 1.96—1.89
 Starachowice 2.75—2.68
 Żyrardów Hem. 10.50—11—10.80
 Borkowski 1.80—1.90
 Jabłkowski 0.21
 Żegluga 0.27—
 Klucze 0.39

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 14-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

100 złotych polskich	100.79	101.51
Czek na Londyn		25 195
Telegraficzna wypłata na:		
Berlin	125.111—125.75	
Londyn	25.195—25.195	
Nowy-Jork	525.58—529.22	
Paryż	27.05—27.17	
Warszawę	100.80—101.51	
Zurych	101.54—102.06	

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 14-go kwietnia (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn	95.—
N. York	19.45.—
Belgia	97.00
Hiszpanja	276.62
Włochy	79.60
Szwecja	525.50
Szwajcaria	378.25
Holandja	776.25
Praga	58.—
Rumunja	8.55

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 14 kwietnia (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. York	478.50
Francja	95.15
Belgia	95.10
Włochy	116.81
Szwajcaria	24.79
Hiszpanja	35.64
Danja	26.04
Norwegja	29.91
Szwecja	17.78
Niemcy	20.12
Helsingfors	190.12
Praga	161.25
Warszawa	24.95

Złagodzenie kryzysu w Szwajcarii

Większość fabryk pracuje normalnie

Handel zagraniczny Szwajcarii osiągnął w r. 1924 lepsze rezultaty częściowo kosztem przemysłu, który i w ubiegłym roku musiał walczyć z wysokimi kosztami produkcji i zadawał sobie mały, a często niedostatecznymi zarobkami, byle zapewnić sobie zbyt towarów. Przemysł nie opanował jeszcze całkowicie kryzysu, lecz nie ma on już swej poprzedniej ostrej formy. Aczkolwiek niektóre przedsiębiorstwa zamknęły warsztaty, to jednak w większości fabryk praca idzie normalnym trybem. Dobry stan zatrudnienia wykazało 22.6 proc. zakładów przemysłowych, zadawałający 57.3 proc., a zły 20.1 proc. Przemysł maszynowy w 1924 r. nie wykazuje jeszcze wyraźnej poprawy, jakkolwiek zanotowano nieznaczny wzrost zamówień, które były przyjęte po niskich cenach, by nie tracić rynku zbytu. Ten sam stan wykazuje elektrotechniczny przemysł. W przemyśle włókienniczym stan zatrudnienia naogół zadawałający. Zły stan zajęcia wykazały w przemyśle bawełnianym 57 zakładów na 191 wziętych pod uwagę, w przemyśle jedwabnym 16 na 78, w przemyśle wełnianym 12 na 44, w przemyśle hafciarskim 6 na 24. Przedzalnian bawełny miały utrudnioną kalkulację z powodu niejednostajnych cen surowca; najwięcej ucierpiały przedzalnian, wyrabiające cienkie gatunki przędzy. Również tkalnie nie mogły rozwinąć swej działalności. Pewną poprawą w przemyśle bawełnianym

tkackim zaznacza się jednak w drugim półroczu.

Dla przemysłu wstążek bawełnianych zeszły rok był wprost zły i przemysł ten jest podobno zagrożony. Przemysł wełniany ma dość zamówień, a w szczególności tkalnie kamgarowe. Dowód taniach towarów z Francji dał się we znaki fabrykom sukna, które musiały zbywać swój towar niżej własnego kosztu, byle nie wstrzymać produkcji. Fabryki wyrobów dzianych i trykotowych miały zajęcie. Stan przemysłu jedwabniczego był naogół zadawałający — Fabryki tkanin jedwabnych, fabryki gazy młynarskiej i jedwabiu sztucznego miały zbyt zabezpieczony. Jedynie fabryki wstążek jedwabnych nie mogą opanować kryzysu. Przemysł lniany miał zeszły rok względnie dobry. Przemysł chemiczny pracował niefajnie. Produkty farmaceutyczne miały dobry zbyt mimo znacznej konkurencji. Również fabryki farb anilinowych wykazują zadawałający zbyt towarów na nowych rynkach. Położenie fabryk czekolady poprawiło się znacznie, zbyt towaru tak w kraju, jak i na eksport wzrósł. Gorsze rezultaty wykazały fabryki konserw i mleka skondensowanego z powodu drożyzny produkcji.

Przemysł zegarmistrzowski rozwija się normalnie, bezrobocie nie daje się odczuwać. Eksport zegarków i części zegarowych, wzrósł w pesz. roku do 275 milionów fr. wobec 217 milj. w 1923 roku.

Ruch towarów między Polską a Francją

Jakie produkty importuje i eksportuje Lille

Z okręgu Lille wywożone są do Polski następujące produkty: w największych ilościach wysyłane są surowce i półfabrykaty dla przemysłu włókienniczego, jak bawełna, wełna czesana, przedzła wełniana, wysyłane są również gotowe wytwory w postaci tkanin wełnianych i bawełnianych, dywanów, koców, wstążek, haftów, tiulów, chustek jedwabnych, koronek i bielizny. Przemysł chemiczny wysyła na wozy sztuczne, azotan potasu, garbniki, farby, barwniki, kłisze do fotografii, mydło, klej, smary, medykamenty, perfumierja. Przemysł papierniczy — papier listowy i tapety; przemysł garbarski — pasy do maszyn, skóry wyprawne, szczeciny i włosie końskie, futra; przemysł metalurgiczny, żelazny, elektrotechniczny i automobilowy — systemy, kołki, motory, śruby, maszyny i części do maszyn dla przemysłu włókienniczego, automobile, rowery i części do nich, materiały elektrotechniczne. Z innych produktów już w mniejszych ilościach wywożone są: książki, napoje, broń, meble, obuwie, wyroby gumowe, porcelana, zegarki, tłuszcze roślinne i zwierzęce oraz mąka pszen. Na Opierając się na statystyce portu w Dunkierce daje się zauważyć, że najważniejszym artykułem przy-

wozowym z Polski jest drzewo, stanowi ono 90 proc. przywozu polskiego. Z innych towarów przywozowych z Polski wymienić należy mączkę kartofliana, jaja, len w stanie nieprzerobionym, ziemniaki, nasiona buraków cukrowych; smołę i parafinę. Z artykułów polskich, przywożonych do Dunkierki w stosunkowo mniejszych ilościach, a które miałyby zbyt we Francji wymienić należy: skóry surowe, szczenię, chmiel, żelatynę, wyroby z drzewa, wyroby skórzane i produkty, otrzymywane przy destylacji ropy naftowej. Miałyby również zbyt we Francji: groch, fasola, koniuczyna biała i czerwona, rośliny lekarskie. Nie należy również zapominać o tem, że duża liczebnie emigracja polska we Francji przyzwyczajona jest do wielu polskich artykułów, a których nie zawsze można dostać. Tak np. do różnych kasz, mąki razowej, maku, polskich wędlin i t. p. Zrozumieli to już kupcy francuscy i coraz bardziej poszukują źródeł zakupów w Polsce. Daje się odczuwać brak większej instytucji, skupiającej zapotrzebowanie polskich sklepów, znajdujących się w okręgu Lille i mogącej masowo sprowadzać z Polski żądane towary dla emigracji.

Wzrost oszczędności

Podniesienie się wkładów w bankach

Pomimo przeżywanego przez przemysł kryzysu i głodu pieniężnego, zatracony w okresie inflacji zmysł oszczędnościowy powoli zaznacza się coraz wyraźniej. Według sporządzonego przez związek banków w Polsce zestawienia najważniejszych pozycji bilansowych 41 banków, wchodzących w skład tej organizacji, na dzień 31 grudnia

roku ub. wkłady terminowe w tych bankach wynosiły 28,5 milionów złot., co w porównaniu ze stanem rachunków z dnia 30 listopada r. ub., daje przyrost wkładów terminowych o 5,5 milj. złotych. Wkłady wszelkich typów wzrosły w ciągu tego miesiąca o 10,6 milionów złotych.

Międzynarodowy trust drzewny

WIEDEN, 14 kwietnia. (Pat.) — „Acht Uhr Blatt” donosi z Fresno, że w kołach przemysłu drzewnego, omawiany jest plan założenia międzynarodowego trustu

drzewnego. Udział przemysłowców siedmiogrodzkich i rumuńskich jest już zapewniony. Oczekują przyłączenia się do tego trustu przemysłowców austriackich.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Niezwykły projekt kolei napowietrznej

Amerykański tygodnik, wychodzący w New-Yorku „Science and Invention”, zamieszcza ciekawy i oryginalny projekt inżyniera Edwina F. Lindora nowej kolei napowietrznej.

Wielkie miasta Stanów Ameryki Północnej New-York, Chicago zbudowały już koleje napowietrzne z obciążeniem 100 ton. Wobec nagromadzenia wielkiej ilości drutów, szpeci miasto.

Projekt inżyniera Edwina F. Lindora oparty jest na ostatnich zdobyciach techniki w dziedzinie kolejnictwa napowietrznej, a pod względem estetycznym może stać się czynnikiem dekoracyjnym miasta: w zarysach jest następujący:

Pociąg kolei napowietrznej składa się z dwóch bardzo długich (250—300 metrów) równoległych wagonów. Dachy wagonów połączone są wiązaniem z belek żelaznych, tworzących „poroulont” czyli pomost ruchomy.

Pomost ruchomy, mając z obydwu stron koła, biegnie po szynach kablach znajdujących się wzdłuż wielkich domów.

Szyny kable oparte są na krokoszynach, ujętych w formę artystycznych gzymsów, dostosowanych do stylu domu, stanowiąc całość z konstrukcją żelazo-betonową wielkich drapaczy nieba. Projektodawca utrzymuje, iż wobec długości tego wiszącego „most-pociągu” będzie mógł on przebiegać krzyżowanie się ulic bez potrzeby przedłużenia szyn ponad skrzyżowania: (koła przednie i tylne „most-pociągu” w obliczonej ilości opierać się będą na szynach).

Wewnątrz każdego narożnego drapacza nieba mieścić się będzie stacja, stają się one w ten sposób niewidoczne i nietamujące w niczym ruchu ulicznego. Schody ruchome uprzęstąpią mają dostęp

na odpowiednią wysokość kolei napowietrznej.

Umożliwienie mijania się pociągów inżynier Lindor osiągnął przez zastosowanie w swym projekcie różnych poziomów dla pociągów dażących w obydwu kierunkach.

Aby pasażer mógł wysiść ze stromy najbardziej mu dogodnej, środek dwu równoległych wagonów połączony jest małym mostkiem żelaznym. Kabina motorniczego zaprojektowana jest w środku „głowy” pomostu ruchomego i na poziomie nieco wyższym niż poziom wagonów.

Ciekawy ten projekt wymaga jednak dość trudnych a niezbędnych w praktyce warunków: ulice krzyżować się muszą pod kątem ściśle prostym, linia regulacyjna

domów winna być najdokładnie przestrzegana.

Autor projektu nie objaśnia również w jaki sposób skrecać będą te „most-pociągi” i wogóle czy możliwy jest skręt.

Nasuwa się jeszcze wiele pytań technicznych, na które projektodawca nie odpowiada. Możliwe, iż jest to z góry uplanowane milczenie. Jednakże wobec rozrostu miast amerykańskich, które, mówiąc nawiasem, zabudowane są przeważnie w prawidłowe prostokąty — prasa techniczna z zainteresowaniem omawia śmiały projekt inż. Lindora, wyrażając przekonanie, że koszty nie mogą stanowić przeszkód w zrealizowaniu projektu, gdyż miasta nie mogą opanować, rosnącego wciąż ruchu na ziemi i pod ziemią.

Może humor, kaskady śmiechu.

Grand-Kino

DZIŚ PREMIERA!
Początek w soboty, niedziele i święta o 5 pp., w dni powszednie o 5 pp.

Niech ród cały męski zginie Ciebie tylko chcę Chaplinie!

Największy komik doby obecnej **CHARLIE CHAPLIN** w Łodzi.

Może humor, kaskady śmiechu.

„Papo, ja chcę Chaplina”

Arcywesola komedia, drgająca niebawym komizmem. Przebogactwo arcybawln. sytuacji. **Wraz z Chaplinem słynni Komici Pat i Patachon.**

Dyrekcja Koncertów Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Zakończenie sezonu koncertowego 1924-25

W sobotę, d. 18 kwietnia 1925 r. o g. 8.50 w

21-szy KONCERT (ostatni)
z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”

Wykonawca programu:
JAQUES THIBAUD

skrzypek światowej sławy.
Przy fortepianie: dr. Edward Steinberger

Program: BEETHOVEN: Sonata wiosenna. A. CORELLI: La folia. I. S. BACH: Sarabande, Gigue, Chaconne MOURET DAUDELLOT: Sarabande. PUGNANI-KREISLER: Tempo di Minuetto. DESPLANES NACHES: Intrada. MOZART KREISLER: Rondo.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 1.30 oraz od 3 do 7 wiecz.

Ostrzeżenie.

Niniejszym podaję do wiadomości, że za weksle wystawione przez Piotra Smiechowskiego, a pozbowione pod pismem mego, firma „Józefa Smiechowska” Łódź, Główna 31, nie odpowiada.

(—) **Józefa Smiechowska.**

2 słoneczne mieszkania (4 pokojowe)

ze wszelkimi wygodami w czystym spokojnym domu w centrum miasta, na spokojnej ulicy, do wynajęcia. Oferty pod „Stońce” do Adm. „Głosu” 20—2

Wydzierżawie

albo przyjmie współnika z kapitałem od 10.000 zł. do uruchomienia fabryki wyrobów bezkonkurencyjnych. Zamówienia zapewnione. Oferty do Adm. „Głosu” sub. „Zamówienia” 23—1

Poszukuje się CHŁOPCA na posyłki.

Zgłaszać się z rodzicami do Adm. „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106

Korespondentka-Stenotypistka

w językach polskim i niemieckim poszukiwana od zaraz. Oferty tylko piśmienne do firmy „INTRAG”, Moniuszki 7. 3041—1

Ważne dla głuchych i słabosłyszących.

Aparaty kieszonkowe niezawodne dostosowane podług słuchu. Proszę przyjść przekonać się. Traugutta Nr. 5 m. 12. 3033—1

RABKA

z dniem 1 maja otwieram **Pensjonat w willi Marja** naprzeciw łaźni.

Pokoje słoneczne z werandami wraz z umeblowaniem, światło elektryczne. Kuchnia wykwinna, jedzenie 5 razy dziennie, specjalne potrawy dla dzieci. **Cena o 10-dniennego utrzymania 8 zł. od osoby.** Dla dzieci odpowiednia zniżka. Przyjmuję także dzieci bez opieki. Zgłoszenia Julia Ehrlichowa, Rzeszów, Zamkowa 2.

SOLEC

Zakład Wód Mineralnych — i Kąpiel Błotnych — znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych i nerwowych

otwarty od 11-go maja do 20-go września

Ceny mieszkań i utrzymania niższe Informacje i prospekty wysłać Zarząd Solca, poczta Solec Zdrój.



Nie ilość spożytego pokarmu, lecz jakość stanowi wartość takowego. W jednej puszcze ożywk **SANATOR** części pożywnych aniżeli w kilku kilogramach innego pożywienia. Przytem po Sanatorze czuje się każdy człowiek zarówno zdrowy jak i chory świeżym, rześkim i energicznym. Sanator przywraca utracone siły. W każdej aptece i składzie aptecznym do nabycia. 2811—1

Pensjonat Konowej w Adelmówku

zostanie otwarty w pierwszych dniach maja. Kuchnia, jak zwykle wykwinna. Pokoje umeblowane. Ceny niższe, a dla rodzin specjalne ustępstwa. Oddział dla dzieci pod kierunkiem wykwalifikowanej freblanki. Dla młodzieży szkolnej opieka i pomoc w nauce. Wiadomość: Sienkiewicza 39, front I piętro.

UWAGA!!

Rejonowe Kierownictwo Intendencji w Łodzi ogłosiło w „Polsce Zbrojnej” i „Monitorze” z dnia 30.III b. r. 2577—2

Przetarg na dostawę mięsa

OGŁOSZENIE.

We wtorek, dnia 28 kwietnia r. b. o g. 6-ej wieczór w sali Rady Miejskiej ul. Pomorska l. 16, Rada Nadzorcza Powszechniej Spółdzielni Spożywców zwołuje na mocy § 25 zgodnie z § 26 statutu dorocznego Walne Zebranie Pełnomocników z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium
 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania
 3. Sprawozdanie Rady i Zarządu
 4. Rozpatrzenie bilansu za r. 1924 (za IV-ty kwartał) oraz zatwierdzenie R-ku Strąt i Nadwyżek
 5. Podział czystej nadwyżki
 6. Projekt budżetu na rok 1925
 7. Ustal. wysokości udziału i wpisowego
 8. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej
 9. Wolne wnioski
- Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie
- RADA NADZORCZA.**

Nowootworzona LECZNICA „ZDROWIE”

lekarzy specjalistów przy ul. Nowomiejskiej 3, (Wschodnia 13) tel. 37-76

wewnętrzne	Dr. Gibiański	g. 9-11, niedz. 10-11
	Dr. Kac	„11-12-1/2, niedz. 11-12
	Dr. Loevy	„3-5, niedz. 1-2
	Dr. Kon Henryk	„6-8, niedz. 12-1
dzieci	Dr. Sołowiejczyk Ark.	„8-9 1/2 niedz. 12-2
		„3-5,
	Dr. Maszlanka	„9 1/2-10 1/2 (niedz. 11 1/2-2 1/2 (10 1/2-12
	Dr. Prechner	„5-6 1/2, niedz. 8 1/2-10 1/2
chirurgiczne	Dr. Goldman	„3 1/2-4 1/2 niedz. 9-10
	Dr. Perlis	„6 1/2-8 codziennie „11-12 niedz. wtorki i piątki
kobiece	Dr. Bronson	„12-1, niedz. 12-1
	Dr. Eigerowa	„1 1/2-2 1/2, niedz. 1-2
nosa, gardła)	Dr. Helman	„2 1/2-3 1/2, niedz. 1-2
i uszu)	Dr. Rabinowicz	„4-5 1/2, 12-2, n. 10-11
skórne i we-	Dr. Falk	„3-4, niedz. 1-2
neryczne)	Dr. Sonnenberg	„11-12, niedz. 11-12
oczne	Dr. Krausz	„10 1/2-12, (niedz. 2 1/2-4 (1-2
Rentgenolog	Dr. Kellson	„6 1/2-8, niedz. 9-11

Porada zł. 5.—
Wizyty na mieście. Inhatatorium. Rentgenoterapia. Wszelkie naświetlania (Lampa kwarco-wa). Wszelkie analizy i zabiegi lekarskie.
Lecznica czynna codziennie od g. 8 rano do godz. 8 w. w niedzielę od g. 8 rano do g. 2 po poł.

NIE KUPUJCIE MEBLI

zanim odwiedzić magazyn mój, zaopatrzonej w **WIELKI WYBÓR MEBLI** Komplet: sypialni, jadalni i urządzeń kuchennych, a szczególnie przedmioty pojedyncze: szafy, łóżka, otomany, lustra i t. d. 745—1

Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne!
Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo tanich cenach. Daję również na wypłatę ratami miesięcznymi. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy.

I. NASIELSKI Piotrkowska 9, (1-sze piętro, front).

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, dnia 30 marca 1925 r.

Dla dzieci i młodzieży

FILM WE FILMIE

Gwiazdy, gwiazdeczki i księżycy ekranu Szkic z dziejów kinemat. w 6 aktach. Nad program:

Bohaterowie areny (Jim i Jack)
Komedia w 2-ch aktach.
Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr., III 10 gr. Początek o g. 5 i 5 po poł

Dla dorosłych

Alkohol, Seksualizm i Przetępczość

Ceny miejsc: I. 0.70 gr., II., 0.60 gr., III 0.50 gr. Początek o g. 6.30 i 8.30 w.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania pie-ski wilki, 6-cio-tygodniowe Ulica Andrzeja 16 27-2-d

Do sprzedania kor-net w dobrym stanie. Słowiańska № 9, m. 1. 29-5-k

Hotel dentystyczny i garderoba z lustrem, stół, krzesła, łóżka i inne sprzęty okazjnie sprzedam. Cegielniana 12. Gliksmann front II piętro. 944-3 k

Na wypłatę! Ga-bardina, bosto-ny popeliny, kam-garny, szewiery ty-piękne, wełniane kraty, ryps. Nie odkładajcie na o-statnie dni! Leon Rubaszkin, Kiliń-skiego 44. 35-10k

Lokale, mieszkania

Wawaler poszukuje umeblowanego pokoju w centrum miasta od Główniej do Moniuszki. Oferty do „Głosu” „A. B. 5024” 24-1-m

Na dogodnych wa-runkach do wy-najęcia różne fa-bryczne lokale oraz farbiarnia. Gdańska № 151, 3006—3-n

Pokój z utrzy-maniem do wynaj-ęcia. Orla № 25, m. 25, I wejście prawa oficyna. 30—1-m

Pokój umeblowa-ny w śródmieściu w bardzo czystym domu, dla solidnej osoby do wynaj-ęcia. Of. pod „K. K.” do „Głosu” 55-5m

Pokój do odnaje-cia dla samotnego pana przy Kiliń-skiego 79 m. 9. 3045—1-n

Doniesienia rozm.

Akuszerka Pipiko-wa przyjmuje za-mówienia pań. — Piotrkowska 152, m. 14. 22-15-d

Zakład dziewczęcy Dr. Glettera, Bad Schlag, Karkono-sze Iser. Pensjo-nat dla młodych dziewcząt z lep-szymi rodzin. — Pierwszorzędne re-ferencje. Prospek-ty za zwrótem kosztów portorji 186—3-d

Interesy handlowe

power „Ormonde” prawie nowy do sprzedania Nawrot № 29, m. 1. 34-3h

Przedam sklep z mieszkaniami. Ul. Fabryczna № 2. 012—2-h

Zagubione dokum.

Uwaga! Proszę zwrócić za wynagrodzeniem zagubiony do. 10 o. soboty kolejowy wydany w Skarżysku na imię Janiny Koperk. — Ul. 6-go Sierpnia № 98, m. 9, Porębski. 51—2-j

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne

6-go Sierpnia 1

Godz. przyjęć: co-dziennie od 5-ej do 7 i pół po poł w niedzielę i święta od 11-ej do 1-6 5-8—